

Podnośnik ranił 2 osoby

Łobez
Resko
Dobra
Węgorzyna
Radowo Małe

tygodnik łobeski

GAZETA POWIATOWA Nr 3 (465) Rok X 18.1.2011 r. Cena 2,00 zł (w tym 5% VAT) ISSN 1643-5761

Nie oddamy naszych szkół



OPTYK
PRACOWNIA OPTYCZNA
M & D Piszewscy s.c.
- komputerowe badanie wzroku
- soczewki kontaktowe
- szeroki wybór opraw

**LEKARZ OKULISTA
WTORKI, CZWARTKI**

Od 15 czerwca zapraszamy do nowego salonu
Łobez ul. Niepodległości 18
tel./fax (091) 397 43 76

**HURTOWA SPRZEDAŻ
OLEJU
NAPĘDOWEGO**

**Dostawy GRATIS !!!
Auto cysterna**

Węgorzyna tel. 601 301 602

BETMIX

**BETON
TOWAROWY**

- transport, rozładunek
- pompowanie betonu
- bloczki betonowe
- pustaki keramzytowe
- ogrodzenia betonowe
- stropy Teriva
- nadproża

ul. Górna 4 • NOWOGARD
www.betmix.pl
e-mail: silos51@wp.pl
tel. 091 392 20 20 • tel. kom. 600418940

TWÓJ PARTNER W BUDOWNICTWIE

**Reklama
w tygodniku
Tel. 913973730**

**ZŁOMOWANIE
SAMOCHODÓW** **Auto ZŁOM** **Sprzedaż części
używanyc**

- bezpłatne złomowanie samochodów
- wystawiamy zaświadczenia do Wydziału Komunikacji celem wyrejestrowania samochodu
- posiadamy własny transport

Tel. 604 790 118
Studnia koło Plotów CZYNNY PON. - PT. 9.00 - 17.00
Tel. 601 579 590

KOZŁOWSKI
www.jmmk.pl
ŚWIAT SAMOCHODÓW

NOWOCZESNY SPRZEDAWCA **ZARR**
Zachodniopomorska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A.
zaprasza mieszkańców powiatu łobeskiego, drawskiego i miasta Szczecin, którzy ukończyli 45 rok życia oraz pozostają bez zatrudnienia przez okres co najmniej trzech ostatnich miesięcy lub są zarejestrowani w PUP łącznie przez okres ponad 12 miesięcy w ciągu ostatnich 2 lat

do udziału w szkoleniu w ramach II edycji projektu Nowoczesny sprzedawca, pod nazwą:
Profesjonalny sprzedawca

Szkolenie dotyczy m.in.:
* obsługi kas fiskalnych * BHP * towaroznawstwa * nowoczesnych technik sprzedaży * podstaw marketingu i reklamy * podstaw prawa gospodarczego *

Uczestnikom zapewniamy:
* zwrot kosztów dojazdu * catering w trakcie zajęć * stypendium szkoleniowe * materiały szkoleniowe *

Biuro Projektu: ZARR S.A. ul. Św. Ducha 2, 70-205 Szczecin, tel: 91 432 93 18
www.nowoczesny.zarr.com.pl

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Człowiek - najlepsza inwestycja

Oczyszczalnia tylko dla socjalnych?! A dla innych?

(ŁOBEZ-Worowo).
Podczas sesji Rady Miejskiej radni zostali zaskoczeni autopoprawką do Wieloletniej Prognozy Finansowej, jaką wniosła skarbnik gminy w imieniu burmistrza Łobza. Padła propozycja, by w tym roku zmniejszyć o 100 tys. zł zaplanowane środki na budowę przedszkola miejskiego na 2011r, a dodać ją w roku przyszłym. Okazało się, że owe 100 tys. zł potrzebne jest na... budowę oczyszczalni biologicznej przy budynku wielorodzinnym w Worowie.

Równocześnie musiała nastąpić zmiana w projekcie budżetu na 2011 rok. Koszt zadania, po dołożeniu 100 tys. zł, wyniósłby 170 tys. zł. Radni nie ukrywali zaskoczenia.

Kierownik wydziału Inwestycji i Rozwoju Lokalnego Małgorzata Ciemnoczołowska-Busz tłumaczyła, że ścieki oczyszczone będą odprowadzone do rowu za drogą, za budynkiem wielorodzinnym w Worowie na teren łąk. Sołtys Worowa zwrócił uwagę, że to żaden rów, tylko ścieki będą skierowane do starego koryta rzeki Regi.

Jak wyjaśniła kierownik, wykonawca złożył trzy koncepcje wykonania rozwiązania tego problemu. Określił szacunkowe koszty budowy poszczególnych koncepcji wraz z szacunkowym wycieszeniem ile będzie kosztowało oczyszczenie 1 m. sześć. ścieków dla tego obiektu.

Wszystkie warianty obejmują oczyszczalnię biologiczną. Gmina wybrała pierwszy wariant oczyszczalni kontenerowej. Ma być posadowiony niżej, przez co gmina będzie musiała budować przepompownię.

- Jest to najbardziej dla nas optymalny wariant, ponieważ oczyszczalnia ta jest wydajna praktycznie przez cały rok, jedyny mankament to taki, że maksymalnie raz na dobę musi ona być nadzorowana, czyli ktoś musi tam pojechać i zobaczyć czy wszystko jest ok. Jest ona w taki



sposób wykonana, że nie będzie możliwości ingerowania osób trzecich w tej oczyszczalni. Plan obejmuje budowę fundamentów pod posadowienie kontenera, wykonanie kanału dla ścieków oczyszczonych, zasilanie energetyczne, ogrodzenie oraz doprowadzenie drogi dojazdowej, bo jak z każdej oczyszczalni należy co pewien czas wywozić tzw. pozostałość po wstępnych oczyszczaniu. Może kiedyś powstanie tam kolejny wielorodzinny budynek socjalny – tłumaczyła kierownik.

Następnie głos zabrał radny Henryk Stankiewicz:

- Chciałoby się powiedzieć, ale się wkopaliśmy z tym budynkiem, bo nie dość, że kupę pieniędzy musieliśmy tam wpakować, bo komuś nie chciało się sprawdzić, jakie tam są fundamenty, to jeszcze teraz musimy włączyć kupę pieniędzy w oczyszczalnię ścieków, bo to musi być oczyszczalnia ścieków. W tamtej kadencji cały czas prosiliśmy o to, żeby przed podjęciem decyzji w sprawach inwestycyjnych rozmawiać z Radą – powiedział.

Radna Krystyna Bogucka przeanalizowała zestawienie zużycia wody i wywozu ścieków. Zwróciła uwagę, że argumentacja burmistrzów, jakoby szambo było nieuszczelnione, nie jest do końca zgodne z rzeczywistością.

- Jeżeli podaje się, co się zapłaciło za faktury, to analogiczny obraz powinno się podać za zwrot kosztów od mieszkańców. Ile osób zamieszkuje w tym budynku? Na ile osób mamy wydać z tego budżetu 182 tys. zł. A może jest inna forma, bardziej ekonomiczne wyjście. W tej chwili mamy wydatek samej inwestycji, następna sprawa – wydatek eksploatacji – zauważyła.

Okazuje się, że obecnie, jako szambo wykorzystuje się stary zbiornik, który od początku miał być tymczasowy. Planowano bowiem, że z chwilą położenia kanalizacji m.in. w Worowie i Prusinowie, ten budynek zostanie podłączony. Z planów nic nie wyszło, od zadania odstąpiono, bo za drogie, a koszt wywozu nieczystości z szamba jest bardzo wysoki. Nie wszyscy lokatorzy też płacą.

Sołtysi zaproponowali, że skoro ta inwestycja jest tak droga, to może lepiej byłoby, gdyby gmina wybudowała większą oczyszczalnię, do której mogliby podłączyć się i inni mieszkańcy. Samorządowcy pomysł odrzucili, twierdząc, że i tak nikt zapewne się nie podłączy, bo za drogo, a i dla gminy to spory wydatek.

Tego typu tłumaczenia zdenerwowały sołtysów, którzy zapytali jak może być dla nich za drogo, skoro teraz płacą ponad 20 zł za m. sześć. ścieków, gdy w mieście ludzie podłączeni do kanalizacji płacą za ledwie 4 zł za m. sześć. Przy takich stawkach za ścieki oczywistym jest, że będzie się im opłacało podłączenie do oczyszczalni. Nie kryli żalu, że dla osób pracujących i płacących podatki oraz opłacających wszystkie opłaty nie ma pieniędzy na budowę oczyszczalni ścieków na wsiach, a dla osób, którzy nigdy nie pracowali, nie płacą podatków, nie opłacają mediów – stawia się nowe obiekty, remontuje, opłaca za nich wszystkie koszty – z podatków i dla takich osób zawsze pieniądze muszą się znaleźć. Argumentowali, że gdyby chociaż jedną - dwie gmina budowała na wsiach, pozwalając ludziom podłączyć się do nich, wówczas problem ochrony środowiska w gminie za jakiś czas zostałby rozwiązany. MM

Szanowna Redakcjo!

Dziękuję bardzo za zamieszczenie w Państwa tygodniku informacji z przebiegu 19 Finału WOŚP w Resku. Jednocześnie nadmieniam, iż wkradło się tam kilka nieścisłości, które korzystając z uprzejmości Waszej Redakcji, chciałabym sprostować.

Centrum Kultury w Resku nie tylko włączyło się do WOŚP, ale przede wszystkim jest od lat głównym organizatorem i siedzibą sztabu WOŚP w Resku. Przedmioty na loterię i koło fortuny pochodziły od licznych mieszkańców, firm, zakładów i sklepów z terenu Reska i gminy, świetlic, stowarzyszenia „Arka”, a szkoła w Łabuniu dodatkowo nas wspomogła. Przedmioty na licytację dostarczyły nam OSP Resko, Starostwo Powiatowe, Pogotowie Ratunkowe, DPS, Nadleśnictwo Resko, „Imotrel” oraz wielu mieszkańców naszej miejscowości. Dwa wspaniałe torty ufundowali na licytację p. Bujnowski i p. Jeż. Pan Oktawiusz Jeż dodatkowo zasponsorował pączki, lecz nie na licytację, ale jako poczęstunek dla wolontariuszy i dodatkowe zaopatrzenie sklepu.

Z poważaniem
Jolanta Furman, Dyrektor
Centrum Kultury w Resku.



Gazeta Powiatowa

Redakcja:

Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 0504 042 532),
Magdalena Mucha (tel. 512 138 741)

Reklama: tel. 512 138 349

Adres redakcji:

73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6,
tel./fax (91) 3973730.

E-mail: tygodniklobeski@wp.pl
www.tygodniklobeski.xwp.pl

Wydawca: Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez,
ul. Słowackiego 6, tel./fax (91) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl;
NIP 859-001-19-30; Konto: PKO Bank Polski Oddział I w Łobzie 72 1020 2847 0000 1502 0067 0927
Nakład: 1300 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.

Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego”, tygodnik „gazeta gryficka”, „wieści świdwińskie”.

Skład i druk: WPPP - Łobez,
tel./fax (91) 39 73 730.

Komisje stałe Rady Gminy w Radowie Małym

Przedstawiamy składy komisji stałych rady Gminy w Radowie Małym i zakres tematycznych ich działania. Posiedzenia komisji są otwarte i każdy mieszkaniec może wziąć w nich udział i po wyrażeniu zgody przez przewodniczącego komisji – zabrać głos we wszystkich sprawach.

Komisja Rewizyjna

ŁĘCKI BOLESŁAW - przewodniczący
SZREDER MIROSŁAW - zastępca
KAMOLA WŁADYSŁAW

Zakres działania: sprawy kontroli działalności wójta, gminnych jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych oraz w zakresie przestrzegania Statutu Gminy, uchwał Rady oraz realizacji zadań i zleconych gminie.

Komisja Budżetowo-Gospodarcza

BŁAWZDZIEWICZ ZYGMUNT - przewodniczący
KUSYK ANDRZEJ - zastępca
DROZDOWSKI ZBIGNIEW
LEWANDOWSKI JÓZEF
SZREDER MIROSŁAW

Zakres działania: sprawy budżetu, finansów, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, przekształceń własnościowych, planów przestrzennego zagospodarowania terenów, rozwoju handlu, usług i rzemiosła.

Komisja Rolnictwa, Ochrony Środowiska i Praworządności

ADAMSKI DAWID - przewodniczący
KIPISZ BOŻENA - zastępca
KAMOLA WŁADYSŁAW
BORKOWSKI KRZYSZTOF
REMIŚKO STEFAN

Zakres działania: sprawy rolnictwa i przetwórstwa rolno-spożywczego, gospodarki gruntami, obrotu nieruchomościami rolnymi, sprawy ochrony środowiska, estetyki, utrzymania ładu, porządku oraz bezpieczeństwa publicznego i ochrony przeciwpożarowej.

Komisja Zdrowia, Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych

PAWLUK JANINA - przewodnicząca
TABORSKA MARZANNA - zastępca
ŁĘCKI BOLESŁAW
SZUBERT ANDRZEJ

Zakres działania: sprawy oświaty, czytelnictwa, kultury, kultury fizycznej, sportu, turystyki, zdrowia, opieki społecznej i spraw socjalnych.

Zarząd Powiatu w Łobzie informuje,

że na tablicach ogłoszeń przy ul. M. Konopnickiej 41 w Łobzie, przy ul. Głowackiego 4 w Łobzie (siedziba Wydziału Geodezji i Kartografii Starostwa Powiatowego) oraz na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Łobzie – www.powiatlobeski.pl został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości lokalowej, stanowiącej własność Powiatu Łobeskiego usytuowanej na nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 625/19 w obrębie ewidencyjnym nr 2 miasta Łobez przy ul. Głowackiego 4 **przeznaczonej do dzierżawy z przeznaczeniem na prowadzenie działalności w zakresie punktu kasowego.**

Starosta Łobeski - Ryszard Brodziński

ARTYKUŁY SPAWALNICZE GAZY TECHNICZNE LINDE

- ☞ spawarki, elektrody, gazy techniczne, druty, części zamienne
- ☞ artykuły BHP, ubrania przeciwdeszczowe
- ☞ elektronarzędzia, narzędzia naprawcze
- ☞ duży wybór tarczy do cięcia
- ☞ materiały ściernie i tnące

AMG-II Anna Gerech
Łobez, ul. Drawska 6B

NOWOŚĆ czujniki czadu

tel./fax 091 397 42 20, 091 397 60 80, kom.: 509 592 405, 509 592 406

Chcą hodować norki również w Rekowo

Wójt Gminy Radowo Małe zawiadomił o wszczęciu postępowania na wniosek złożony w dniu 12.01.2011 r. przez BONO FURM FARM spółka cywilna z siedzibą w Wołkowie (gm. Radowo Małe), o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach na realizację przedsięwzięcia polegającego na: „Budowie pawilonów do chowu i hodowli nerek wraz z koniecznymi obiektami towarzyszącymi niezbędnymi do prowadzenia działu specjalnego produkcji rolnej na terenie działek nr 95/10, 95/11 i 95/12 obręb Rekowo, gmina Radowo Małe”.

Zgodnie z art. 64 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o

ocenie oddziaływania na środowisko, urząd wystąpił o opinię do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Szczecinie i Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Łobzie co do potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko i ewentualnego zakresu raportu o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko.

Zgodnie z art. 28 kpa, stroną jest każdy, czyjego interesu prawnego lub obowiązku dotyczy postępowanie albo kto żąda czynności organu ze względu na swój interes prawny lub obowiązek.

Strony mogą zapoznawać się z dokumentacją sprawy w Urzędzie Gminy w Radowie Małym, pok. nr 8, w godzinach pracy urzędu, od poniedziałku do piątku w godz. 7-15. (r)

Szkoły w gminie pozostaną

(RESKO). W poniedziałek o 16.00 rozpoczęła się tu komisja budżetowa, na której miała być podjęta kwestia likwidacji szkół podstawowych w Łosońnicy i Łabuniu Wielkim.

Na komisję przyjechali rodzice z obu placówek z zamiarem obrony szkół. Radny Jan Czaban wziął na siebie pomysł likwidacji szkół, jako sposób na szukanie oszczędności. Wniosku jednak o likwidacji nikt nie złożył. Tym samym obie placówki pozostają, a radnym pozostało łączyć dziurę budżetową innymi sposobami. MM

Nowy skład komisji mieszkaniowej

(ŁOBEZ). W komisji mieszkaniowej zasiadają obecnie: Elżbieta Gralińska, Jan Jung, Pani Elżbieta Maciocha-Toruń, Zofia Osieczko, Piotr Cwikła, Tadeusz Sikora.

Za Henryka Stankiwicza wszedł Tadeusz Sikora, pozostały skład komisji pozostał taki sam, jak w poprzedniej kadencji. MM



ZARZĄDCA CMENTARZA W ŁOZIE

Jerzy Furmańczyk Nowogard ul. Cmentarna 1a
91 397 03 97, 602 350 318,
jfnowogard@poczta.onet.pl

USŁUGI POGRZEBOWE

tel. 91 397 03 97, 692 354 065 /24 h

TRUMNY OD 590 zł

**Przewozy krajowe i zagraniczne
Ekshumacje, kremacje, urny, nagrobki,
kwiaty, wieńce, wiązanki**

*Biuro Administracji Cmentarza
Łobez ul. Wojska Polskiego (w kaplicy)*

Fikcyjne zapisy kryteriów

Odwołany przetarg

(WĘGORZYNO). Na początku stycznia miał być rozstrzygnięty przetarg na dzierżawę i eksploatację obiektów, urządzeń wodociągowo kanalizacyjnych służących do zbiorowego zaopatrzenia ludności w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków stanowiących własność Gminy Węgorzyno. Burmistrz Węgorzyna Monika Kuźmińska odwołała jednak przetarg, argumentując swoją decyzję błędnym określeniem w ogłoszeniu o przetargu jego dodatkowych warunków i kryteriów wyboru oferty.

O wyjaśnienie poprosiliśmy burmistrz gminy Monikę Kuźmińską.

- Odwołałam ten przetarg, ponieważ ważniejsze kryterium w dodatkowych warunkach było fikcyjne, bynajmniej w mojej opinii. Były tam zapisy odnośnie inwestycji – która z firm oświadczy, że poniesie większe inwestycje, to ta miała większe szanse. Oczywiście przedsiębiorstwo nie może samo sobie ustalać, jakie będzie ponosiło inwe-

stycje, ponieważ o tym decyduje Rada planem modernizacyjnym i to już było fikcją. Trudno byłoby komisji wyłonić tego oferenta, bo było to niezgodne z prawem.

Nawet gdyby oświadczyli, że wykonają milionowe inwestycje, to jak to później egzekwować, jeśli nie wykonają, bo Rada Miejska nie podejmie takiego planu modernizacyjnego? To było bardzo kontrowersyjne, sprzeczne z rzeczywistością i przepisami. Nie chciałam zaglądać i ingerować w przygotowany przetarg. W ogóle byłam zaskoczona, że ten przetarg nie odbył się do końca roku, że został tak zorganizowany, że rozstrzygnięcie miało być 10 stycznia. Uchwałę Rada Miejska podejmowała na tyle wcześniej, że można to było przeprowadzić do momentu, kiedy obecny operator jeszcze funkcjonuje, dopóki trwała umowa, czyli do końca roku – powiedziała burmistrz.

W związku z tym, że od 1 stycznia nie miał kto zarządzać wodociągami i eksploatować sieć burmistrz

przygotowała projekt uchwały, aby Rada Miejska wyraziła zgodę na aneksowanie umowy z PUWiS-em.

Wprawdzie w Węgorzynie są dwie firmy, jednak przetarg jest tylko na tę część sieci, jaką zarządza obecnie PUIWiS. Kilka hydroforni bowiem jest własnością Goleniowa. Zawsze więc istnieje niebezpieczeństwo, że na terenie tej gminy operatorami będą dwie firmy, a to nie jest zbyt dobre dla gminy? Dlaczego? Ponieważ mieszkańcy muszą płacić podwójnie za koszty stałe. Jednak póki co, gmina Węgorzyno nie ma zbyt wielkiego wyboru.

- Nie ukrywam, że najkorzystniejszą opcją jest to, żeby był jeden operator. Wiadomo, że wszelkie koszty stałe rozkładają się na większą liczbę odbiorców, wtedy taryfę mamy znacznie niższą. Nigdy nie sugerowałam, że wodę na terenie gminy powinien dostarczać operator z Goleniowa. Sugerowałam, że powinien być jeden operator, nie wskazując który. Obecnie gmina sądzi się z Goleniowem. Poprzednia

burmistrz uważała, że to jest nasza własność, a Goleniów dysponuje aktem notarialnym, który mówi, że to jest ich własność. Tego aktu nie chciała respektować poprzednia burmistrz i teraz sądźmy się. Nawet gdyby wyrok sądu był na naszą korzyść, to i tak część urządzeń pozostanie po stronie firmy z Goleniowa. Wszystko zaczęło się 4-5 lat temu przez niefortunne wypowiedzenie dla Goleniowa. Przez to wypowiedzenie zrodziły się problemy – do dała burmistrz.

Procedura przetargowa jest już przygotowywana. Głównym kryterium mają być ceny wody i ścieków. To z kolei jest odmienne od drugiego z kryterium, z którym nie zgadza się obecna burmistrz. W poprzednim przetargu bowiem był zapis mówiący, że ta firma która zapłaci większy czynsz dzierżawny – wygra przetarg. To w konsekwencji prowadziło do podwyższenia cen wody i ścieków w przyszłym roku, albowiem stawka dzierżawna wchodzi w kalkulacje. MM

Opłatek u Sybiraków



(ŁOBEZ). Tradycyjnie już sybiracy spotkali się na spotkaniu opłatkowym. Jak zwykle ciepłe i sympatyczne spotkanie tym razem odbyło się w Łobeskim Domu Kultury.

W miniony czwartek sala Łobeskiego Domu Kultury zapełniła się tymi, którzy swoje młode lata spędzili na nieludzkiej ziemi. Nie spotkali się jednak, by wspominać tamte ponure dzieje. 13 stycznia przybyli, aby podzielić się opłatkami i opowieściami o tym, co zdarzyło się całkiem niedawno.

Tradycyjnie już z zaproszenia od tych niezwykłych ludzi przyjęli i na spotkanie przybyli m.in.: wicestarosta Jan Zdanowicz, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Paweł

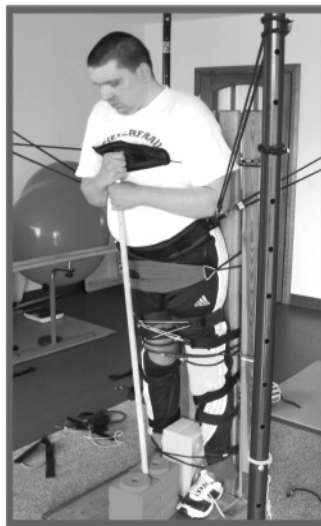
Marek, burmistrz Łobza Ryszard Sola, przewodniczący Rady Miasta Kazimierz Chojnacki, ksiądz kanonik Józef Cyrulik.

Oczywiście, po podzieleniu się opłatkami nie mogło zabraknąć części artystycznej w wykonaniu utalentowanych uczniów łobeskich szkół.

Mimo niezwykle smutnej wiadomości przekazanej przez Tadeusza Barańskiego, że od ostatniego roku ubyłoby 16 sybiraków, atmosfera spotkania jak zwykle przepiękna była ciepłą, serdecznością i domową atmosferą, a to dzięki zarówno gospodarzowi spotkania Zofii Majchrowicz, jak i wszystkim osobom skupionym w sali ŁDK w tak ważnym dniu dla naszych sybiraków. MM

POMÓŻ!

ZEBRAĆ FUNDUSZE NA REHABILITACJĘ



Przemka Kmetyka

wpisując w druku
PIT za 2010 rok:

Polskie Towarzystwo
Walki z Kalectwem
Nr KRS: 0000120774
Łobez
Kmetyk Przemek

Możesz przeznaczyć
1% podatku

Auto z podnośnikiem przewróciło się raniąc dwie osoby

(ŁOBEZ) Wczoraj na placu 3 Marca w Łobzie doszło do wypadku przy pracy. Podczas ściągania ozdoby świątecznej, umiejscowionej na słupie lampy, podnośnik z koszem, w którym był pracownik, opadł na chodnik.

Do wypadku doszło około godz. 10 rano. Na plac w centrum miasta wjechał podnośnik prywatnej firmy, która na zlecenie urzędu miejskiego ściągała świetlne ozdoby świąteczne, zamocowane na słupach z lampami. Plac, służący za parking, zastawiony był autami, więc kierowca nie mogąc podjechać blisko lampy, zaparkował za samochodami. Najprawdopodobniej również nie chcąc blokować przejazdu nie rozsunął na boki wsporników wzmacniających stabilność samochodu. W tej sytuacji, mając sporą odległość od lampy, musiał na znaczną długość wysunąć ramię wysięgnika z koszem, w któ-

rym znajdował się pracownik. Gdy ten zdążył wykonać zaledwie kilka czynności przy zdejmowaniu ozdoby, samochód z podnośnikiem przewrócił się na bok. Wyciągnięte ramię podnośnika z koszem opadło na chodnik. Na szczęście nikt akurat nie przechodził, chociaż w tym miejscu zazwyczaj jest spory ruch pieszych.

Obrażen doznał po upadku pracownik oraz osoba kierująca automatycznie podnośnikiem, która stała przy samochodzie. Na szczęście nie wyglądały one na tyle groźnie, by zagrażały ich życiu. Obaj zostali zabrani do szpitala w Drawsku Pomorskim.

KAR



Runęła ściana budynku w Dobrej

(DOBRA). W minionym tygodniu Dobrą zainteresowały się zarówno regionalne, jak i ogólnopolskie media, a to za sprawą katastrofy budowlanej, jaka miała tu miejsce w pierwszym tygodniu stycznia.

W drugą sobotę stycznia doszło tu do zawalenia się ściany, co w konsekwencji pozbawiło dachu nad głową trzech rodzin.

Okazuje się jednak, że ściana, która obsunęła się 8 stycznia, nie była ani ścianą konstrukcyjną, ani szczytową. Jeszcze w 2006 roku stał obok inny budynek, a rzeczoną ścianą była graniczną pomiędzy nimi. Dopóki istniał obiekt obok – wzmacniał konstrukcję.

Tak więc ściana, która była do tychczas graniczną przejęła funkcje ściany nośnej, przy czym niezwykle istotny jest fakt, iż obiekt postawiony jest z czerwonej cegły spajanej zaprawą cementowo-wapniową, a ściana, która runęła była zbudowana z białej cegły piaskowej, spajana gliną. Do tego aura, jaka ostatnio panowała nad regionem mogła

przyczynić się do katastrofy – naprzemienne odwilże i mrozy mogły stać się przysłowiowym gwoździem.

Gmina jest właścicielem w połowie, co oznacza, że do niej należy piętro obiektu – parter zaś – jest własnością prywatną.

Lokatorzy mieszkań komunalnych otrzymali lokale zastępcze, natomiast części prywatnej – zamieszkali u rodziny.

Jeszcze nie ma ekspertyzy budowlanej odnośnie tego czy obiekt zostanie podany odbudowie, czy rozbiórce. Wiadomo już jednak, że działania gminy odnośnie jej obowiązków związanych z kontrolą obiektów była dokonywana zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Na razie ruch kołowy ulicą jest zamknięty.

MM



Nie oddamy naszych szkół

(ŁOSOŚNICA - ŁABUŃ Wielki, gm. Resko). W minionym tygodniu jak grom z jasnego nieba padła na mieszkańców południowo-wschodniej i północnej części gminy wiadomość dotycząca przymiarek do likwidacji szkół podstawowych w Łosośnicy i Łabuniu Wielkim.

W pierwszy piątek stycznia dyrektorki szkół dowiedziały się od burmistrza Reska Arkadiusza Czerwińskiego, że - jak przekazały dalej - na 99 proc. radni miejscy zdecydowali o tym, iż szkoła w Łabuniu Wielkim zostanie zlikwidowana, a w Łosośnicy nastąpi reorganizacja. Oznacza to, że w tej placówce pozostałby oddział zerowy oraz klasy 1-3. Starsze dzieci miałyby dojeżdżać do Reska. Wiść ta rozprzestrzeniła się wśród mieszkańców błyskawicznie. Bardzo szybko zorganizowano spotkania z radnymi. Na spotkaniach dopytywano radnych, co kryje się za słowami dyrektorek. Okazało się jednak, że radni, którzy na spotkania przybyli, o żadnych

około 100 osób wraz z niektórymi radnymi Rady Miejskiej. Spotkanie dotyczyło przyszłości tutejszej szkoły. Burmistrza Reska Arkadiusza Czerwińskiego nie było. Jak wynikało z wypowiedzi dyrektorki szkoły Jolanty Sienkiewicz, w tej placówce uczy się obecnie 72 dzieci. Jak zapewniła nigdy w tej placówce nie uczyło się dużo więcej dzieci. Drastycznego spadku liczby uczniów też nie było. Zwróciła uwagę, że pierwsza próba likwidacji szkoły była 8 lat temu, a przyczyna była taka sama jak teraz - brak rentowności szkoły. Zwróciła uwagę, że wiele prac remontowych wykonali nauczyciele wraz z rodzicami. Wspomniała również o cyklicznej już i mocno wpisanej w środowisko lokalne imprezie pod nazwą Choinka noworoczna, na którą już od 17. lat przychodzą wszystkie chętne dzieci, a tych jest sporo, albowiem każdego roku 40. milusińskich spoza szkoły. Organizowane festyny służą rozwojowi dzieci, w tym wycieczkom po Polsce, w tym w Senacie i Sejmie. Zaangażowanie nauczycieli ma swoje wymierne rezultaty - trzykrotnie uczniowie mieli ze sprawdzianów wyższy wynik od średniej wojewódzkiej, a sześcioletnie wyższą od średniej powiatu. Właściwie okazuje się, że Łosośnica o najlepsze wyniki walczy z

sesję dotyczącą budżetu. Do tych materiałów dołączone są wyliczenia odnośnie szkół, ale nigdzie nie jest napisane, że jest zamysł likwidacji. Jak wyjaśnili, mogą się jedynie domyślać, że jest taki zamiar.

Jak przekazały dyrektorki, burmistrz miał powiedzieć, że ostateczną decyzję o zamiarach wobec szkół podejmie rada, a on jako organ wykonawczy będzie musiał się temu podporządkować. Nie powiedział tylko, że ma większość w radzie.

Podczas spotkania zauważono, że jak w każdym gospodarstwie konieczne są oszczędności, ale nie kosztem dzieci, bo na nich nie wolno oszczędzać.

Podnoszono, że szkoła w Łosośnicy jest sercem społeczności skupionej wokół placówki. Przytaczano również odległości, jakie w tej chwili pokonują dzieci. Część z nich musi wstać już o godzinie 5.30 i pokonać trzykilometrowy odcinek drogi do szosy, aby następnie dojechać autobusem do szkoły. Niektóre dzieci dojeżdżają 16, a nawet 20 km. O której będą musiały wstawać, jeśli w szkole w Łosośnicy nie będzie klas IV-VI - dopytywali rodzice. Z Łosośnicy do Reska jest 10 km. Gdy pomysł reorganizacji placówki powieździe się, niektóre dzieci będą musiały pokonać 30 km do szkoły. Ta perspektywa nie podobała się rodzicom choćby z tego względu, że - jak zauważyli radni - szkoła w Resku, do której dzieci zostałyby skierowane, już teraz jest przepełniona.

Z tego też powodu z sali padła propozycja, aby burmistrz Reska skierował dzieci z miasta do Łosośnicy i Łabunia Wielkiego, a w reńskiej placówce otworzył... hotel.

W stronę radnych padł również zarzut jednego z mieszkańców, iż obecne problemy wynikły po przejęciu Zespołu Szkół w Resku. Zauważył, że wprawdzie powiat teraz dopłaca do tej placówki, ale za kilka lat dopłaty będzie ponosić gmina. Teraz ta decyzja odbija się na szkołach podstawowych. Z taką argumentacją nie zgodzili się radni i część mieszkańców. Uznali, że szkołę należało ratować.

Radny Stanisław Buczek odparł, że również w wyniku decyzji radnych szkoła w Łosośnicy (i w Łabuniu też - przyp. red.) została wyremontowana, albowiem przynajmniej on nigdy za likwidacją szkół wiejskich nie był, choć wcześniej były już przymiarki do likwidacji szkoły w Łabuniu Wielkim.

- Faktycznie burmistrz szuka oszczędności gdzie może. Teraz jest ponad 2 miliony dopłat do szkół. Obecnie jest to bardzo dobry obiekt,

spełniający wszystkie warunki, nie musimy się tego wstydzić. Wszystko trzeba zrobić, aby szkoła dalej istniała, aby dzieci dalej tutaj były - powiedział nieśmiało zasugerował prowadzenie szkoły przez stowarzyszenie. Nauczyciele skupieni w sali zdecydowanie zaoponowali, stwierdzając, że bez Karty Nauczyciela praca nie ma sensu i na takich warunkach (czyli zwyczajne zatrudnienie na umowę o pracę) nie pracowaliby.

Za pozostawieniem placówki oświatowej na takich zasadach, jakie istnieją, opowiedziała się również radna Edyta Klepczyńska, która zwróciła uwagę na kwestię bezpieczeństwa. Po stronie rodziców opowiedziała się również radna Elżbieta Korgul, która stwierdziła, że faktycznie brakuje pieniędzy w budżecie gminy, ale z materiałów, jakie otrzymali radni, wynika, że brakuje ich w każdej placówce - wszędzie po ponad 300 tys. zł.

- To nie jest tak akurat, że te dwie szkoły nabiją budżet. Rozmawiałam z burmistrzem, bo jestem w komisji budżetowej. Jeszcze przed świętami była poruszana sprawa odnośnie szkół. Zapytałam się wprost burmistrza, czy poprzez zamknięcie szkół znajdzie, wtedy była mowa o 1.800 tys. zł, taką kwotę. Musiałby wszystkie szkoły wiejskie pozamykać i jeszcze by tego 1.800 tys. zł nie było. A jak już pozamyka, to co zamknie później? - pytała.

Głos z sali podpowiedział, że gminie.

Radna zapowiedziała, że podczas komisji będą szukać innych dróg oszczędności, szczególnie z zaplanowanych zadań na terenie Reska, bo jak powiedziała nie może tak być, że Resko będzie rozwijało się kosztem wioski. Głos zabrał również radny Andrzej Nowak, który wskazał, że problem zaczął się wówczas, gdy ministerstwo zdecydowało o powstaniu gimnazjów.

- Dzisiaj utrzymanie naszego gimnazjum kosztuje 4 miliony zł. Co to znaczy 4 miliony? To jest po 1 milionie na każdą szkołę. I mamy utrzymanie? Mamy. Te pieniądze są, tylko one są gdzie indziej. Gimnazja są niepotrzebne, liceum natomiast jest nam potrzebne.

Nigdy nie zgadzałem się z likwidacją szkół wiejskich, a powiat nigdy nie był przeciwko szkołom. Na koniec 2011 roku nasza gmina będzie zadłużona w wysokości 46 proc. na 60 proc. możliwych. Niejedna gmina w Polsce chciałaby mieć takie zadłużenie jak my. Szkołę zawsze można zlikwidować, a gmina zawsze będzie, czy ona będzie miała większe czy mniejsze



planach likwidacyjnych placówek nie wiedzieli. Byli tak samo zaskoczeni, jak i sami mieszkańcy. Powodem takiej decyzji ma być fakt, iż gminie brakuje 1.800 tys. zł i nie można spiąć budżetu. Przypominamy, że gmina jest już nie tylko po pozytywnej opinii RIO ale i uchwaleniu budżetu na obecny rok.

Spotkanie w Łosośnicy odbyło się w środę po południu, natomiast w Łabuniu Małym - w czwartek.

(ŁOSOŚNICA). W minioną środę w tutejszej szkole zebrało się

Łabuniem, czyli z drugą placówką wyznaczoną do likwidacji.

Mieszkańcy wsi dopytywali radnych, jak to się stało, że społeczność lokalna nic nie wiedziała o zamiarach magistratu odnośnie likwidacji szkół. Część dowiedziała się od sołtysa, a część z naszego tygodnika.

Z wyjaśnień radnych wynikało, że i oni dowiedzieli się o takich zamiarach nie od włodarza gminy, ale od... sołtysa wsi, a część również z naszej gazety.

Wyjaśnili, że dopiero we wtorek otrzymali materiały na najbliższą



zadłużenie. Tu po prostu trzeba dobrego przywódcy, a jak to ktoś napisał w gazecie: „Estra, pestra, pomieszały się pieniążki królestwa”. Pan burmistrz zrobił się chyba przedsiębiorcą tej naszej gminy. Gmina nie jest żadnym przedsiębiorstwem. Te pieniążki, które my jako mieszkańcy płacimy, burmistrz musi skrupulatnie rozdawać każdemu porównie, a nie jednemu mniej, a drugiemu więcej. Bo dzisiaj tak wyglądamy – my Resko – przy magistracie w białej koszuli, a wieś to podarte spodnie. Na wsiach muszą być szkoły, bo to są centra kultury, które wychowują, uczą i to pozostaje na lata. Jest szczególnie ciężko w Łabuniu. Po dwóch latach zamachu na szkołę znów burmistrz podjął próbę.

Radni nic nie wiedzą, zwołuje dyrektorów, sam knuje coś. Jest to jakieś nieporozumienie. Budżet gminy, to nie jest budżet przedsiębiorstwa. Tu się nie zarabia, tu się wydaje pieniądze. W gminie do wszystkiego się dopłaca. A pan burmistrz potraktował to jak przedsiębiorstwo i popatrzył na to, że jeśli szkoła jest niewydajna i coś mu nie wychodzi, to trzeba zamknąć, bo nie ma pieniążków. Gospodarz w formie burmistrza powinien tolerować i wieś i miasto, bo na dzisiaj, to Resko jest mocno rozwijane. Dobro dziecka jest najważniejsze, ja będę głosował za utrzymaniem szkół. Próbuje się z nami coś siłowo załatwić. Nie ma nic ważniejszego od dziecka, nie pieniądze, pieniądze się nie liczą. Dzisiaj może tych dzieci jest mało, ale za 5-7 lat rosną nam – powiedział.

Z kolei radny Stanisław Buczek przypomniał o obiektach, które gmina sprzedała i o tym, że w Łosośnicy została tylko szkoła – jako jedyny obiekt, do którego gmina

dopłaca, bo ośrodka zdrowia już też nie ma.

Do dyskusji włączyła się mieszkanka Wioletta Kurdziel, która zwracając się do radnych zauważyła, że dyrektor szkoły w Łosośnicy zwróci się do nich po pieniądze, albowiem otrzymała budżet jedynie na pół roku.

– Jako mieszkańcy bardzo was radnych prosimy, abyście zaczęli szukać, skąd wziąć pieniądze, żeby nam dołożyć do naszego budżetu, bo niestety – pani dyrektor pójdzie do was po te pieniążki. Wracając do pana Buczka – ma rację. Sprzedano byłą bazę, sprzedany był budynek po bibliotece, który ja zresztą kupiłam, jedyny obiekt, jaki gmina ma i na który dokłada pieniądze, to tylko i wyłącznie do szkoły. Drogi dostaliśmy od rejonu dróg, nie ukrywamy, o cokolwiek poprosimy gminę – gmina nie ma pieniędzy i szkoły nie damy zlikwidować, choćby nie wiadomo co się działo, czy wam się to państwo radni podoba czy nie, to będziemy walczyć do upadłego. Proszę, żebyście się zastanowili, bo z tej szkoły nie będzie żadnych zysków, tylko straty. Straty dla gminy, a dla nas - dzieci będą stąd wychodzić. Jeśli szkoła zostanie, to te dzieci będą wykształcone. To jest mały budynek. Co wy państwo zrobicie jako radni z tym budynkiem? Na co wam to? Zostanie zniszczony, płytki zostaną wyciągnięte, drzwi tak samo wyrwane. Co zyska gmina? To jest centrum – tak samo jak w Łosośnicy, jak i w Łabuniu. Jeśli wy nam te serca zabierzecie, to pozostanie, tak jak kiedyś były burmistrz Trojga powiedział – wioski zaorać – powiedziała.

Mieszkańcy podkreślali również, że oni sami wiele rzeczy robili – zarówno w świetlicy (organizacja mebli) jak i w szkole oraz dla szkoły. Zwracali uwagę, że wszyscy trak-

tują się jak jedna wielka rodzina i nie bacząc na koszty i czas angażują się w życie i rozwój szkoły. To z kolei owocuje wysokimi wynikami nauczania uczniów oraz przyjaznej atmosferze w szkole. Podkreślali, że w przepelnionych klasach w Resku – ich dzieci tracą możliwość tak dobrego nauczania, jak mają w Łosośnicy.

O przepełnieniu klas w Resku mówił radny Andrzej Nowak, który zwrócił uwagę, że w tamtejszej placówce powinno uczyć się około 280 dzieci, gdy już w tej chwili uczęszcza do tej szkoły 341 uczniów. Zwrócił uwagę, że już obecnie nie ma miejsca w świetlicy, a połowa biblioteki została przeznaczona na klasę.

Jeden z mieszkańców nie ukrywał zdziwienia, pytając od kiedy to szkoła ma zarabiać pieniądze, wszak nie jest to zakład pracy. Całą tę sytuację uznał za chorą.

Kolejni mieszkańcy zwrócili uwagę, że przy temacie szkół wciąż pojawiają się dwa nazwiska - w Łosośnicy – pan W., a w Łabuniu pan K. Mieszkaniec zastanawiał się, czy w związku z tym, że szkoły już zostały wyremontowane, znaleźli się chętni, by zacząć tam jakąś działalność.

Kolejnym radnym, który zapowiedział, że nie będzie głosował przeciw szkołom na wsiach był radny Adam Sereżyński. Zauważył, że jest niż demograficzny. Obecnie została wstrzymana tendencja spadkowa i można spodziewać się wyżu. Jeśli więc szkoły zostaną zamknięte, może okazać się, że nie będzie miejsca w szkołach w Resku i w Starogardzie, gdzie miałyby trafić część dzieci.

Poruszył też kwestię samego zamiaru likwidacji placówek.

– Zaczynamy kadencję. Pan burmistrz próbuje nowych radnych wciskać, bo jeszcze nie wiedzą, nie

znają się. Proszę zapytać radnych z opcji burmistrza czy mieli w programie likwidację szkół? Byli tutaj. Burmistrz wszędzie mówił – „to nie ode mnie zależy, to od radnych”. To trzeba było pytać kandydatów na radnych – panią Basowską czy innych – „czy macie w programie likwidację szkół?” Przed wyborami. Czy pan burmistrz im mówił, czy oszukał, czy okłamał, czy nie rozmawiali – trudno powiedzieć. Ciesze, że tak jest, bo jak ktoś kłamie, to później wyjdzie. Już tak doszło za tamtej i tej kadencji, że radni nic nie wiedzą, dostają budżet ramowy, skondensowany. Już chyba osiem lat nie widziałem szczegółów. My tylko przy okazji wielkich dzwonów słyszymy, że brakuje, że szkoły trzeba zamykać. Na ostatniej sesji słyszymy, że Mewa chce 10 tys. zł, no to nie ma problemu, drogę trzeba zrobić przy parku, tam gdzie pan F. Wybudował się – 200 tys. zł. Skoro pan burmistrz nie widzi problemu i poddaje takie rzeczy, to proszę bardzo. Przed samym końcem roku, w Resku województwo zrobiło drogę, gdzieś tam się burmistrz dogadał, światelka są zrobione pięknie, przecież tego nie było w budżecie. Pan burmistrz nie pytał się nas, czego nie wolno robić, jeśli nie ma w budżecie. Oczywiście zaakceptowaliśmy to, pan burmistrz nie mówił, że nie ma czy coś.

– Po pierwsze szkoła w Resku potrzebuje miejsca dla samej siebie, w piwnicy mają świetlicę, gdzie odbywają się lekcje. Są stoliki czteroosobowe w jednym pomieszczeniu, a w drugim są ławki. Lekcji jest tam dużo więcej – 3,4 i 5 lekcja. To o czym my mówimy? Zmieścimy się? A za rok co będzie – podzielimy na grupy? Przecież jest wymóg, że jeśli w klasie jest 25 uczniów to klasy trzeba dzielić na dwie grupy językowe. Albo powiemy, że uczymy na zmiany? – powiedział.

Po spotkaniu część rodziców zgłosiła chęć uczestniczenia w poniedziałkowej komisji, by na miejscu przedstawić swoje argumenty radnym, których na spotkaniu w Łosośnicy nie było.

(ŁABUŃ WIELKI). Podobnie jak w Łosośnicy, tak i tutaj dyrektor szkoły przedstawiła dokonania uczniów. Okazuje się, że w tej małej, wiejskiej szkole nie brakuje laureatów konkursów ogólnopolskich (mieszczących się w pierwszej dekadzie), to stąd jest najwięcej uczniów reprezentujących gminę Resko w sportowych zmaganiach na szczeblu powiatowym i to ta szkoła, wraz z Łosośnicą nadają prym w nauczaniu. Dyrektor szkoły, podając wyniki nauczania z poprzednich lat, zwróciła uwagę, że utrzymują tendencję wzrostową. Ani razu też szkoła w Łabuniu nie miała średniej

niziej od powiatowej – wręcz odwrotnie – wyższą, a w minionym roku – pół punktu zabrakło do średniej wojewódzkiej.

- Brakuje słów. Bardzo emocjonalnie podchodzę do tego, co dzieje się z naszą szkołą już trzeci rok z rzędu. Jestem młodym dyrektorem, dopiero rozpoczęłam czwarty rok pracy. Przez te lata nic innego nie słyszałam, tylko likwidacja szkoły. Ta szkoła jest miejscem bardzo ważnym dla dzieci.

Mamy naprawdę bardzo dobre wyniki w nauce i w sporcie. Najwyższe nasze wyniki, to sprawdzian. Po przeanalizowaniu wszystkich danych stwierdzam, że nasza szkoła i szkoła w Łosośnicy robią najlepsze wyniki w sprawdzianie dla gminy Resko. Dzięki temu gmina Resko jest jedną z najlepszych w powiecie.

Praca naszych nauczycieli nie polega na tym, że mając pięć godzin w dniu, kończą pracę po pięciu godzinach. Nie ma w tej szkole żadnego nauczyciela, który po zakończeniu swoich zajęć obowiązkowych jedzie do domu. Ci nauczyciele już nieodpłatnie przygotowują dzieci do konkursów i olimpiad. Nasi uczniowie nie mają zawyżanych ocen. Wychodzą z tej szkoły z takimi ocenami, na jaki sobie zapracują, to znaczy, że średnia ocen na zakończenie klasy VI jest porównywalna z wynikiem na sprawdzianie. Nasze dzieci biorą udział w konkursach ogólnopolskich. Niektórzy mówią, że to nie jest ważne – ja uważam, że to jest bardzo ważne. Z konkursu ortograficznego organizowanego przez szkołę w Łosośnicy nigdy nie wracamy z niczym. W każdej kategorii zajmujemy I i II miejsca. Z tego słyną nasi uczniowie. W powiecie słyniemy z tego, że zajmujemy miejsce w konkursach sportowych, jak i w konkursach wiedzy o sporcie – mówiła dyrektor szkoły w Łabuniu Wielkim Anetta Kulesza.

Podobnie jak w Łosośnicy, tak i tu rodzice argumentowali konieczność pozostawienia placówki oświatowej. Zwracali uwagę na fakt, iż dzieci mają stworzone bardzo dobre warunki do nauczania,

indywidualne podejście nauczycieli do uczniów, znajomość ich charakterów pozwala na dobór odpowiednich technik nauczania, dających najwyższe wyniki. Zwracali uwagę, że ich dzieci, po bardzo dobrym przygotowaniu, doskonale radzą sobie w gimnazjum.

Zwracali również uwagę, że bolące jest to, że kwestia likwidacji szkoły pada po jej wyremontowaniu, gdy dzieci w końcu mają ciepło i ładnie.

Ośmiu radnych obecnych na spotkaniu opowiedziało się za po-



zostawieniu szkół. Dziewiąty, Oktawian Jeż, po wysłuchaniu dyrektora szkoły, radnych i rodziców powiedział, że oczekuje argumentów za pozostawieniem szkół wiejskich – czyli dokładnie to samo, co w Łosośnicy. Powiedział również, że interesują go dane dotyczące liczby uczniów oraz kadry nauczycielskiej.

- Prawda trochę inaczej wygląda. W naszej gminie jest sześć placówek oświatowych. W każdej z nich brakuje blisko 300 tys. zł. Pani dyrektor przyjdzie w październiku i powie – brakuje mi na opał itd. Bo wcześniej poobcinaliśmy. Myślę, że pewne ruchy musimy robić rozsądnie, a nie pod wpływem emocji. Jeśli poobcinaliśmy, to komu dać? Łosośnicy, do Łabunia, czy do liceum? Kto pierwszy – czy kto ważniejszy?

Ekonomia jest taka, że brakuje nam 1.800 tys. zł i teraz musimy wydłubać te pieniądze. Temat upadłości szkoły w Łabuniu wraca jak bumerang. Jak to wygląda od środka, ile osób jest z Łabunia, bo część dzieci i tak dojeżdża, ilu nauczycieli? Kwestia nauczycieli jest zabezpieczona – powiedział.

W odpowiedzi usłyszał, że liczba dzieci zmienia się w zależności od lat. Były i takie lata, gdy uczyło się tu 110 dzieci, obecnie jednak do szkoły uczęszcza 54. dzieci, 7 w oddziale zerowym i 13 w punkcie

Podczas spotkania zgromadzeni mieszkańcy zaproponowali - zmienić okręgi szkolne i część dzieci przypisać do Łabunia Wielkiego, co jest w mocy radnych. Tym samym szkoła w Resku nie byłaby przeładowana, a do Łabunia Wielkiego wpłynęłaby większa subwencja oświatowa, tym samym zmniejszając dług placówki.

Wątpliwe, aby przedstawione argumenty odnośnie poziomu nauczania, zdobywanych nagród, bezpieczeństwa, indywidualnego podejścia, przyjaznej atmosfery w szkole oraz czasu dotarcia uczniów do szkół były argumentami, jakie były w stanie przemówić do radnego Oktawiana Jeża, skoro wciąż domagał się argumentów za pozostawieniem placówek oświatowych.

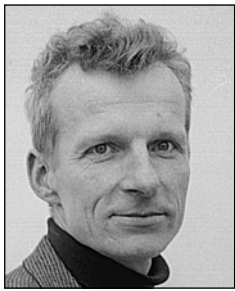
Trudno nie zauważyć, że zamknięcie szkół spowoduje, iż gmina będzie musiała ponieść większe nakłady finansowe na dowóz dzieci do szkół.

Dla dzieci z rodzin ubogich będzie musiała wyluskać fundusze na obiady, skoro będą musiały wracać ze szkoły dużo później. Nigdzie też nie jest powiedziane, że gmina nie będzie musiała uruchomić dodatkowych autobusów na nowych trasach i kwestia całkowicie niezmierzalna, w każdym razie dziś – odebranie dzieciom możliwości lepszej edukacji (świadczą o tym wyniki na testach, wyniki konkursów itd.), swobodniejszego rozwoju, możliwości wyspania się (wstawanie o godz. 5.00 nie jest najlepsze dla rozwoju dziecka i chłonności umysłu), zabawy po szkole (gdy wraca się o godz. 16.00 bądź 17.00 ze szkoły czasu tego już nie ma) sprawia, że skazuje się na gorszy start w życiu – gorsze liceum, gorsze studia, bądź też gorszą pracę, a i często na bezrobocie. A za bezrobotnych to płacimy my wszyscy z naszych podatków. Pytanie więc, czy ważniejszy jest plac zabaw, świetlica za grube pieniądze, czy wspólna przyszłość i rozwój społeczeństwa. Niestety – rozwojem tym nie można poszczycić się od razu, trwa on latami, a nowy, kolorowy plac zabaw – widać od razu. Wystarczy zadać sobie pytanie – co dla nas w życiu jest ważniejsze – fajerwerki, czy rozwój.

Inna rzecz, że samorząd gminny zarządza pieniędzmi podatników, to z ich podatków dopłaca do szkół. Zdecydowanie podatnicy z terenu Łosośnicy, Łabunia Wielkiego i okolicznych wiosek są za tym, aby z ich pieniędzy dopłacać do szkoły.

W piątek burmistrz zorganizował spotkanie z niektórymi radnymi, teoretycznie w sprawie budżetu, w praktyce na owo spotkanie nie została zaproszona wiceprzewodnicząca komisji budżetowej Elżbieta Korgul, ani członek komisji oświatowej Adam Sereżyński. MM





Kazimierz Rynkiewicz

Minał rok 2010 i weszliśmy w nowy - 2011. Jaki był ten stary? Doniosły w wydarzenia, które mogą na długo zdecydować o przyszłości Polski. Te wydarzenia to śmierć polskiej elity polityczno-społecznej w katastrofie samolotu pod Smoleńskiem i wybór na prezydenta Polski Bronisława Komorowskiego.

Jak na jego znaczenie, nie pojawiło się zbyt dużo podsumowań, a te, które się pojawiły, były albo powierzchowne albo dotyczyły spraw mało istotnych. Spróbowałem więc opisać go z innej strony, z punktu widzenia niezależnych mediów i komentatorów, mając na uwadze, że wiele poruszanych przez nich faktów i opisów jest poza zasięgiem odbiorców mediów powszechnie w kraju czytanych i oglądanych.

Ważnym powodem jest również to, że kilka dni temu poznaliśmy raport MAK na temat katastrofy rządowego samolotu ze śp. Prezydentem Lecham Kaczyńskim i 95 osobami polskiej elity społeczno-politycznej na pokładzie. Można powiedzieć, że symbolicznie dopiero ten raport zamyka wydarzenia dziejące się w 2010 roku i wyznacza to, co będzie działo się w tym roku i w latach następnych w Polsce i wokół Polski, a więc będzie miało wpływ na wszystkich tzw. zwykłych zjadaczy chleba.

Tezy raportu MAK nie były dla mnie zaskoczeniem, gdyż miałem w pamięci tekst, jaki pojawił się zaraz po katastrofie delegacji polskiej, lecącej na obchody katyńskie w dniu 10 kwietnia 2010 r. Nomen omen, gdy to się wydarzyło, byłem akurat w Świdwinie, gdzie przeprowadzałem rozmowę z Sybiraczką, której ojciec zginął w Ostaszkowie. Gdy słyszałem jak premier Tusk i prezydent Komorowski przekonywali mnie wielokrotnie przez miniony rok do przyjaźni rosyjsko-polskiej, przypominają mi się słowa Sybiraczki, o aresztowaniu przez Sowietów jej ojca po napaści ZSRR na Polskę 17 września 1939 r. Mimo wolnie opisała ona dwie postawy Polaków wobec Sowietów. Posłuchajmy świadka tamtych wydarzeń.

„1 września Niemcy napadają na

Rok 2010 – zrozumieć Polskę

Polskę od zachodu. 17 września od wschodu wkracza Armia Radziecka. Pani Wanda zapamiętała to wejście.

- Poszliśmy z mamą na ulicę Tarnowskiego, to była taka długa ulica, która prowadziła w stronę pobliskiej granicy z ZSRR, do Wołoczyska. Rosjanie wjeżdżali czołgami. Byli tacy, co ich witali, rzucali kwiaty, papierosy... Nie zapomnę do śmierci słów mamy: No, witajcie ich, witajcie, oni wam pokażą, co potrafią. Wzięła mnie za rękę i wróciliśmy do domu. Pamiętała rok 1917, co się wtedy działo i znała Rosjan. Widziała przez rzekę Zbrucz, na której była granica, a wioska nazywała się chyba Satanów, jak komuniści po rewolucji zabierali krowy. Dzieci trzymały za ogon i krzyczały, a oni zabierali. Kilkakrotnie przekonywała męża, by rzucił służbę, założył ubranie cywilne i uciekał do swojej rodziny.

- Zobaczysz, co oni z wami zrobią. - mówiła mężowi.

- Co ty mówisz, co takiego nam zrobią? Ja nie zejdzę z posterunku. - odpowiadał mąż.

- 17 września ojciec już nie wrócił ze służby. Na drugi dzień rano mama poszła do komisariatu, a tam już byli Rosjanie. Kazali jej wracać do domu. Na ulicy jeden na koniu powiedział, że zaprowadzi ją. Na końcu miasta była fabryka tytoniu, a za nią na polu, pod gołym niebem, trzymali Polaków. Mama po powrocie ugotowała obiad i zanieśliśmy go ojcu. Jeńców było coraz więcej. Mama po raz kolejny przekonywała ojca, by uciekał. Powtarzała, że to pomyłka i jak się wszystko wyjaśni, wróci do domu. Wtedy widziałam ojca ostatni raz. Mama na drugi dzień znowu zaniósła mu obiad, a na trzeci, jak poszłam z cicią, to już tam nikogo nie było”.

Jak widać, ojciec wierzył, że Rosjanie uznają jakieś prawa, wyjaśnią wszystko i wypuszczą go do domu. Matka wiedziała, bo widziała, że dla Rosji Sowieckiej prawo nic nie znaczy. Historia przyznała rację jej doświadczeniu i może nawet intuicji, że Sowietom ufać nie należy. Liczą się fakty. A tych nazywało się przez następne pół wieku tyle (ukrywanie prawdy o Katyniu, zbrodniach, Czarnobylu, i choćby podwodnym Kursku itd.), że negocjować wnioski z nich wypływające może tylko głupiec. Okazało się, że głupców w Polsce jest dostatek. Jednak najgroźniejsi dla Polski są ludzie, którzy byli przez lata opłacani przez obce kraje za wykonywanie przeróżnych usług na ich rzecz oraz opłacani przez reżim komunistycz-

ny zainstalowany w Polsce po wojnie. Jakby trochę zapomnieliśmy o tym, że ten reżim miał bardzo wielu beneficjentów oraz o tym, że istniał dzięki kontroli sołeczeństwa przez tajne służby, z których wiele wydziałów ściśle współpracowało ze służbami sowieckimi.

Warto sięgnąć do historii; Jarosław Kaczyński w wydanej w 1991 r. książce „Odwrotna strona medalu” (W-wa 1991) tak opisał zachowanie służb rosyjskich w Polsce:

„Ale dopiero dzisiaj wiemy więcej, jak głęboka była ich ingerencja w sprawy polskie. Wiadomo np., że łącznicy radzieccy, oficerowie KGB, chodzili swobodnie po naszym MSW i rozmawiali o czym chcieli i z kim chcieli. Zasadniczo każdy oficer polski miał obowiązek sporządzić notatkę z każdej rozmowy służbowej i przekazać ją przełożonemu, a szefowie równoległych działów mieli obowiązek informować się nawzajem. Ten obowiązek jednak nie dotyczył rozmów ani kontaktów z Rosjanami. To dawało im ogromne wpływy”.

Elementarną dzisiaj wiedzą obywatelską powinno być to, że ludzie tych służb nie wyparowali, nie wyjechali na wschód oraz to, że Polska była, jest i będzie terenem gier operacyjnych obcych służb w celu uzyskania najkorzystniejszych dla swoich krajów efektów politycznych i ekonomicznych, kosztem polskiego interesu narodowego i międzynarodowego. Z tego punktu widzenia można powiedzieć, że są tacy, którzy „wierzą” i są tacy, którzy „pracują”, chociaż jedni i drudzy mogą kierować się bardzo różnymi interesami.

Słuchając w mediach też z raportu MAK, nie sposób nie przywołać w tym miejscu jakże proroczego artykułu Aleksandra Ściosia, który od lat prowadzi blog (www.cogito.salon24.pl) i który pod datą 13.04.2010 r., a więc zaledwie dwa dni po katastrofie, przewidział, jak będzie wyglądać raport końcowy. Przytaczam ten artykuł w całości, byśmy mogli prześledzić, jak już wtedy wykuwały się tezy dzisiejszego raportu.

FAŁSZ NA MIARĘ TRAGEDII

Od dziesięcioleci dezinformacja stanowiła potężną broń systemu sowieckiego, stosowaną masowo również przez media. Już w roku 1938 Włodzimierz Bączkowski w szkicu „Uwagi o istocie

siły rosyjskiej” pisał: „Głównym rodzajem broni rosyjskiej, decydującym o dotychczasowej trwałości Rosji, jej sile i ewentualnych przyszłych zwycięstwach, nie jest normalny w warunkach europejskich czynnik siły militarnej, lecz głęboka akcja polityczna, nacechowana treścią dywersyjną, rozkładową i propagandową.”

Dezinformacja, której nie należy mylić z propagandą, okazuje się szczególnie przydatna wśród społeczeństw uzależnionych od przekazu telewizyjnego i powszechnego, bezkrytycznego przyjmowania dziennikarskich relacji. O ile - w normalnym przekazywaniu informacji stanowi opis faktu, wydarzenia, o tyle w przypadku dezinformacji mamy zależność odwrotną - to sama informacja ma tworzyć wydarzenie w świadomości manipulowanego społeczeństwa.

Te uwagi są konieczne, jeśli chcemy zrozumieć mechanizmy gry towarzyszącej naszej największej, narodowej tragedii. Nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że natychmiast po katastrofie prezydenckiego samolotu przystąpiono do gigantycznej operacji dezinformacji, stosując w niej wszystkie klasyczne narzędzia. I choć dziś, jest za wcześnie na formułowanie wniosków, a nawet na obszerną i precyzyjną analizę, trzeba już zwrócić uwagę na kilka faktów i przesłanek wskazujących na kierunek, w jakim jest prowadzona akcja dezinformacyjna.

Wiadomo więc, że kwestią najważniejszą z punktu widzenia interesów Rosji jest wyjaśnienie przyczyn sobotniej tragedii. Z dwóch powodów: odsunięcia od strony rosyjskiej podejrzeń o przyczynienie się do katastrofy, oraz z uwagi na groźbę pogorszenia stosunków polsko - rosyjskich, a tym samym uniemożliwienia realizacji rosyjskich planów dotyczących Polski.

W związku z pierwszym motywem, trzeba zwrócić uwagę na rzecz zmienną. Otóż, w żadnym, ogólnopolskim medium nie ukazał się jak dotychczas materiał, w którym (nawet potencjalnie) rozważano by wersję zamachu, lub udziału „osób trzecich” w spowodowaniu katastrofy. To niezwykle ważna okoliczność, świadcząca, że główne media świadomie unikają rzetelnego i pełnego informowania o sprawie.

Jest bowiem oczywiste, że w przypadku katastrofy lotniczej, w której ginie prezydent oraz inne, najważniejsze w państwie osoby jedną z wersji śledztwa prokurator

Rok 2010 – zrozumieć Polskę

skiego musi być badanie możliwości zamachu. Jeśli taką ewentualność zakłada się w przypadku zdarzeń znacznie mniejszej wagi, tym bardziej podlega ona rozpatrzeniu w wypadku śmierci osób najważniejszych w państwie. Taki scenariusz jest zawsze traktowany serio, jako jeden z możliwych i wokół wątku zamachu musi toczyć się także śledztwo polskiej prokuratury.

Gdy zatem media w ogóle nie podejmują tej myśli i najwyraźniej unikają wątku – może to świadczyć, że mamy do czynienia z ograniczeniem oficjalnego przekazu do wersji już zakreślonych. Jakich i przez kogo?

Otóż – według mediów rosyjskich - w śledztwie prowadzonym przez prokuraturę FR rozpatruje się wyłącznie trzy wersje przyczyn tragicznego zdarzenia: warunki pogodowe, błąd załogi lub problemy techniczne samolotu. To rzecz bardzo ważna, że w państwie, w którym jeszcze przed dwoma tygodniami doszło do zamachów bombowych, zagrożonym terroryzmem i działalnością „grup ekstremistycznych” – w ogóle nie bierze się pod uwagę, że przyczyną katastrofy lotniczej mógł być zamach.

Mamy więc do czynienia z sytuacją, w której polskie media od chwili rozpoczęcia relacji na temat wypadku, przyjęły de facto kryteria oceny zdarzenia sformułowane przez stronę rosyjską i najwyraźniej ograniczają przekaz do rozpatrywania tylko trzech wersji.

Jest to szczególnie widoczne na tle doniesień medialnych innych państw, gdzie o możliwości zamachu lub ingerencji służb rosyjskich w przebieg śledztwa mówi się otwarcie; przypominając zamach w Gibraltarze, stanowisko Prezydenta Kaczyńskiego w sprawach Rosji i stosunek władz Federacji do osoby Prezydenta, czy wreszcie zwracając uwagę na rosnące wpływy wywiadu wojskowego GRU, w związku z zarysowującymi się konfliktami między premierem Putinem, a prezydentem Miedwiediewem.

Próżno tego typu doniesień szukać w wiodących mediach III RP.

W związku z drugim powodem – groźbą pogorszenia stosunków polsko – rosyjskich, da się zauważyć, że od soboty jesteśmy świadkami niebywałego wprost nagłaśniania i podkreślenia reakcji strony rosyjskiej. Niewspółmiernego do dotychczasowych ocen wzajemnych stosunków i relacji, jakie istniały przed wypadkiem.

Epatowanie Polaków żalobą i współczuciem Rosjan, lży i religijne gesty Putina, słowa Miedwiediewa oraz ciągle zapewnianie o wszechstronnej pomocy Rosjan - przekraczają naturalną w obecnej sytuacji miarę. I nie chodzi tu o postulat tworzenia atmosfery wrogości lub podejrzliwości, a o właściwą dla realiów katastrofy proporcję, która w tym przypadku jest zdecydowanie przesunięta w stronę ochrony rosyjskiego wizerunku i nie ma nic wspólnego z rzetelną informacją.

W ogóle nie wspomina się o rzeczywistych zachowaniach władz Rosji, w związku ze zbrodnią katyńską czy o wielomiesięcznej kampanii Putina, służącej rozgrywaniu polskich podziałów, w efekcie której doszło do podwójnych uroczystości katyńskich i osobnych lotów premiera i prezydenta.

Jeśli zatem dwa, wymienione powyżej motywy, mają przede wszystkim zapewnić ochronę interesów Rosji – to przekaz polskich mediów również służy temu celowi. Mamy do czynienia z niemal klasycznym przykładem zastosowania dezinformacji, gdzie w roli „tematu przewodniego” występuje zdarzenie na miarę tragedii narodowej. Temat ten jest „prowadzony” pod hasłem „bądźmy razem” - implikującym proste, solidarne i oparte na socjologicznych przesłankach zachowania. Hasło zaś, ma dotyczyć nie tylko nas – polskiego społeczeństwa, ale w równiej mierze wyznaczać obecne relacje z Rosjanami, pogrążonymi przecież w żalobie po śmierci polskiego Prezydenta. W imię tego hasła - rezygnuje się z ukazywania rzeczywistych okoliczności w jakich doszło do katastrofy, w tym rozpatrywania wszystkich, racjonalnych wersji zdarzenia oraz przesadnie eksploatuje obłudne zachowania rosyjskich władz, każąc w nich upatrywać „dobre intencje”, wskazujące na „brak winy”.

W procesie tym celowo nie nagłaśnia się licznych wątpliwości, dotyczących ustaleń rosyjskiego śledztwa i nie wspomina o faktycznych okolicznościach (w tym politycznych) w jakich doszło do tragedii. „Grupą docelową” tak prowadzonej kampanii jest całe społeczeństwo.

Rzeczywiste intencje zorganizowanej dezinformacji, pod „internacjonalistycznym” hasłem „bądźmy razem” ujawnia choćby dzisiejszy tytuł publikacji „Niezawisimaj Gaziety” - „Katyńska kość niezgody w relacjach Warszawy i Moskwy

zostanie pochowana razem z prezydentem Lechem Kaczyńskim”.

Ponieważ ze strony rosyjskiej otrzymujemy wiele, czasem sprzecznych ze sobą sygnałów, należałoby zachować szczególną rozwagę w bezkrytycznym powielaniu informacji. Tymczasem, niemal natychmiast po katastrofie, gdy nie wolno było wykluczać żadnych hipotez, pojawiła się myśl, która dziś – coraz wyraźniej wydaje się być podstawową wersją kampanii dezinformacji. Dla jej utrwalenia stosuje się metodę mieszania prawdy i kłamstwa, przydatną wówczas, gdy opinia publiczna jest już poinformowana o tym, co zaszło, lecz nie zna dokładnie wszystkich szczegółów. Można nawet precyzyjnie wskazać, kto był pierwszym „przekaznikiem” tej wersji.

W dwie godziny po katastrofie, na stronie internetowej rosyjskiego dziennika „Kommiersant” pojawiła się wypowiedź wiceprzewodniczącego Dumy Państwowej Rosji, Władimira Żyrinowskiego dla radia „Kommersant-FM”, w której padły słowa, że „pewną rolę w katastrofie mógł odegrać upór prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej”. Według Żyrinowskiego, Prezydent Kaczyński „nie raz określał załogę samolotu gdzie ma lądować”. Polityk rosyjski powiedział również, że według jego wiedzy „były problemy techniczne w samolocie” i sugerował, że polscy przywódcy używają przestarzałego i niebezpiecznego sprzętu.

W tym samym czasie, na stronie internetowej „Nowej Gaziety” opublikowano wypowiedź Wacława Radziwinowicza – dziennikarza „Gazety Wyborczej”, tytułując ją „Dlaczego Tu-154?”. Dziennikarz stwierdził, że „Prezydent padł ofiarą demokracji”, wyjaśniając, że ma na myśli zaniedbania polskiego rządu, który nawet po wypadku lotniczym Leszka Millera nie zakupił nowego sprzętu lotniczego, nie chcąc narażać się wyborcom na zarzut nadmiernych wydatków.

Padły jednak słowa znacznie ważniejsze, gdy Radziwinowicz podzielił się z rosyjską gazetą własną interpretacją informacji, jakoby kapitan prezydenckiego samolotu odmówił rosyjskim kontrolerom i nie chciał lądować na innym lotnisku. Dziennikarz „Gazety Wyborczej” przypomniał, że do takiego samego zdarzenia miało dojść podczas wojny rosyjsko-gruzińskiej, gdy Prezydent poleciał do Tbilisi. Stwierdził: „Gdy polski pilot odmówił lądowania na lotnisku

w Tbilisi, powołując się na ekstremalnie trudne warunki, Kaczyński krzyczał na niego i straszył, a potem był wielki skandal, że pilot nie zastośował się do nakazu prezydenta. Pilot został wyrzucony ze służby i powrócił dopiero za czasów premiera Tuska. Nad Smoleńskiem mogło się zdarzyć właśnie coś takiego”.

Ten sam dziennikarz 12 kwietnia br. opublikował w „Gazecie Wyborczej” wywiad z Magomedem Talbojewem, rosyjskim kosmonautą, pilotem oblatywaczem, w którym m.in. pada pytanie:

„Jak pan sądzi, dlaczego w tak trudnych warunkach pilot zdecydował się jednak lądować?”

- Myślę - odpowiada Rosjanin - że mógł być pod presją kogoś na pokładzie. To problem wszystkich lotników, którzy wożą ważnych dygnitarzy. 14 lat temu mieliśmy w Rosji podobny przypadek, który o mało co nie skończył się podobną tragedią. Wtedy prezydent Borys Jelcyn kazał kapitanowi IlaA-96 lądować, nie bacząc na fatalną pogodę. Potem ten pilot, mój dobry znajomy, wciąż przerażony opowiadał mi, że cudem posadził 250-tonową, czterosiłnikową maszynę”.

Cytuję obszernie te wypowiedzi, bo są bezpośrednim dowodem na działanie mechanizmu dezinformacji, w którym fałszywa teza, postawiona bez żadnej podstawy faktycznej zostaje, dzięki działaniom agentury wpływu i medialnym rezonatorom przedstawiona w formie rzeczywistego zdarzenia. Tu zaś mamy do czynienia z sytuacją, gdy fałszywa wersja jest propagowana z dwóch, „niezależnych” źródeł – przekazników, by w rezultacie stać się wersją obowiązującą.

Można jedynie dodać, że ta sama gazeta już od pierwszego dnia nagłaśniała opinię zastępcy szefa sił powietrznych FR gen. Aleksandra Aloszyna, który twierdził, jakoby „Załoga prezydenckiego samolotu kilkakrotnie nie wypełniła poleceń kontrolera lotu, nie reagowała na ostrzeżenia. Szef lotów polecił załogę ustawić samolotu w położeniu horyzontalne. Gdy załoga nie wykonała dyspozycji, kilkakrotnie wydał komendę, by samolot udał się na lotnisko zapasowe. - Załoga - niestety - nie przerwała zniżania i wszystko skończyło się tragicznie”.

Wiemy, że późniejsze doniesienia, zadały kłam tym twierdzeniom,

Na skutek zabiegów dezinformacyjnych, dokonywanych wspólnie przez rosyjskie i polskie media wylania się przekaz, w którym winę za katastrofę ma ponosić załoga polskiego samolotu, a pośrednio – Prezydent Kaczyński, który miałby wywierać presję co do miejsca lądowania. Dziś – dopóki trwa spektakl

„żałobnej propagandy”, ta wersja będzie sążona w umyśle odbiorców klasycznymi metodami dezinformacji: poprzez „modyfikację motywu” (Prezydent mógł wywieść presję, ale działał w dobrej wierze, obawiając się prowokacji rosyjskiej), „interpretację” (to, że wywierano presję na pilota, wynika z treści rozmów zarejestrowanych w „czarnej skrzynce”) lub „generalizację” (zdarzenie takie miało już miejsce w Gruzji, inni przywódcy postępowali podobnie (casus Jelcyna)).

W odbiorze społecznym ma powstać przeświadczenie, że tak naprawdę winę za katastrofę ponosi sam Prezydent, a o przebiegu zdarzeń zdecydowały błędne decyzje pilota, podjęte na skutek interwencji samego Prezydenta lub jego otoczenia. Temu będzie służyło podkreślanie negatywnych cech charakteru Lecha Kaczyńskiego (upór, podejrzliwość) oraz pełnego nieufności stosunku do Rosjan.

Jestem przeświadczony, że ta wersja wydarzeń z 10 kwietnia, będąca elementem wielowątkowej strategii dezinformacji zostanie wkrótce przyjęta oficjalnie, przy czynnym współudziale polskich mediów i polityków.

Artykuł i komentarze do niego można przeczytać tutaj: <http://cogito.salon24.pl/170293,falsz-namiare-tragedii>

NADAWCA I PRZEKAŃNIKI

Czyj interes podlega ochronie?

Ścios polemizując z kimś, kto stwierdził, że to jednak katastrofa, napisał: „Nie jest wykluczone, że ma Pan rację i katastrofa jest efektem sumy niekorzystnych zdarzeń. Jak Pan może zauważyć - w ogóle nie przesądzam, która z wersji jest możliwa. Zwracam jednak uwagę, że wykluczenie ewentualnego zamachu i zawężenie zakresu śledztwa do intencji rosyjskich, stanowi faktycznie zabieg dezinformacji. Głównie dlatego, że od początku jest lansowana kompletnie nieweryfikowalna dziś teza o błędzie pilota i ingerencji Prezydenta. Jest ona również nieuprawniona, jak (w tej chwili) teza o zamachu. Jakież zatem przesłanki nakazują ją forsować i czyj interes podlega ochronie?”

Ścios zauważa także, że wszystko co mówimy w tej sprawie i co badają polskie organy państwa, opiera się wyłącznie na tym, co przekazują nam Rosjanie.

Rosja komunikuje światu

Jak widać, to co w kilka godzin „ustalono” po katastrofie, dziś MAK zatwierdził oficjalnie. Dorzucił do tego tylko wersję o pijanym gen. Andrzeju Błasiku, co wzbudziło powszechne oburzenie i ostry protest jego żony, gdyż po pierwsze - raport techniczny nie powinien zawierać takich stwierdzeń, i po drugie - ciało gen. Błasika znaleziono na końcu (wróciło do kraju po kilkunastu dniach), więc eksperci twierdzą, że mógł to być alkohol wytworzony w organizmie już po śmierci, jeżeli w ogóle był. Ta informacja podana przez MAK miała ewidentnie upokorzyć polskiego dowódcę, służącego w strukturach NATO, który nie zdobywał szlifów w Moskwie.

Przypomnijmy ówczesną reakcję zagranicznej prasy na te rewelacje rosyjskie, bo jakże przypominają dzisiejsze, z dodatkową wrzutką o „pijanym” generale.

Już na drugi dzień, 13.04.10, jeden z internautów poinformował pod ww. artykułem Ścios: „Ponad pół godziny temu wszystkie agencje prasowe dostały oficjalny komunikat rządowy Rosji: błąd pilota i nieznamość języka rosyjskiego to przyczyny katastrofy.

MARIANNA dodała: „Wczorajsze gazety w Austrii i w Niemczech też podały prawdopodobną wersję z udziałem Prezydenta. Jakoby miał wywieść presję na załogę. Osobnikiem który przekazywał te informacje prasie jest ktoś o polskich (?) korzeniach”.

KAZEF: „Ale do tego dochodzą już początki nowej gry. Niemiecki komentator śmiało pisze o nowych wyborach prezydenckich w Polsce. Już mocno dezawuuje ewentualny start Jarosława Kaczyńskiego. Zdradza mimochodem największe obawy wrogów Polski, ale też ujawnia bardzo prawdopodobne - mimozdaniem - kierunki ataków na Jarosława Kaczyńskiego. Ruszą te ataki zapewne pełną parą już niebawem, jak tylko skończy się żałoba”. Dalszą historię już znamy. Także obecne nagłówki światowych serwisów po raporcie MAK.

„NASZ” SZPIEG W WATYKANIE, DYPLOMATĄ W MOSKWIE

Przypomnijmy słowa MARIANNY: „Osobnikiem który przekazywał te informacje prasie jest ktoś o polskich (?) korzeniach”. Z kolei będący na lotnisku w dniu katastrofy reporter TVP Sławomir Wiśniewski wspomina, że wśród

rosyjskich milicjantów był jakiś Polak, który kazał im odebrać mu kamerę, którą filmował szczątki samolotu. Nie pamięta, skąd go znał, ale wydawało mu się, że z ambasady. Dzisiaj oficjalnie nie chce się wypowiadać na ten temat, chociaż złożył zeznania w prokuraturze i musimy poczekać na ujawnienie tych informacji.

Jednak całkiem niedawno, bo 18 grudnia 2010 r., „Rzeczpospolita” ujawniła kolejny wątek smoleńskiej tajemnicy i zarazem funkcjonowania służb specjalnych PRL, przeniesionych do III RP.

Cezary Gmyz w artykule „Szpieg w Watykanie. Dyplomata w RP”, opisał jedną z postaci biorących udział w przygotowaniach obchodów w Katyniu w dniu 10 kwietnia ubr. Tą osobą jest Tomasz Turowski, który na kilka dni przed organizacją obchodów w Katyniu został przyjęty do pracy w MSZ i skierowany do ambasady w Moskwie. Jako ambasador tytularny był obecny na płycie lotniska Siewiernyj 10 kwietnia, gdzie oczekiwano na przylot Tu-154 z prezydentem Lechem Kaczyńskim na pokładzie. Po katastrofie udzielił wywiadu rosyjskim mediom. Gdy IPN zlustrował ambasadora, okazało się, że zataił on, że był m.in. zakonspirowanym agentem wywiadu PRL w Rzymie. Dlaczego akurat Turowski pojechał do Moskwy i co tam miał robić? Miejmy nadzieję, że się kiedyś dowiemy. Oto co Cezary Gmyz napisał o Turowskim.

Numer 9596 w elicie wywiadu

Zapisy rejestracyjne zachowane w archiwach IPN świadczą, że do współpracy ze służbami specjalnymi został pozyskany jeszcze jako student. Do pracy w wywiadzie wytypował go Wydział XIV Departamentu I – najbardziej elitarna struktura polskiego wywiadu. Osoby zwerbowane przez ten wydział i kierowane do pracy za granicą zwykle były ukadrawiane, czyli stawały się oficerami SB.

Departament I był elitą Służby Bezpieczeństwa. A Wydział XIV – najbardziej zakonspirowaną strukturą w tajnych służbach PRL. Zajmował się wywiadem z pozycji „N”, czyli nielegalnych.

Oficerowie i agentura tej struktury byli też nazywani trzecią linią. Pierwszą linią byli oficerowie pracujący pod przykryciem dyplomatycznym w ambasadach i konsulatach. Drugą linię stanowili agenci ulokowani w przedstawicielstwach polskich firm za granicą, np. w LOT, placówkach Polskiej Akademii Nauk czy centralach handlu zagranicznego. Trzecią linią byli właśnie oficerowie i agenci Wydziału XIV. O ich tożsa-

mości, a nawet istnieniu nie wiedział sam szef wywiadu ulokowany w ambasadzie PRL.

Nielegalowie nie korzystali z dyplomatycznych kanałów łączności. Wiadomości do kraju były przekazywane przez własny system łączności radiowej lub przez kurierów. Prawie do końca lat 80. nie posługiwali się pseudonimami, lecz jedynie numerami rejestracyjnymi. Meldunki Tomasza Turowskiego prawie do końca były sygnowane numerem 9596. To ten numer z Samodzielnej Ewidencji Operacyjnej Departamentu I pozwolił jednoznacznie ustalić, że używał go właśnie Tomasz Turowski. Dopiero pod koniec rządów komunistycznych meldunki tego agenta zaczęły być sygnowane obok numeru rejestracyjnego również pseudonimem Orsom.

Głęboka konspiracja wywiadu nielegalnego dotyczyła nie tylko działalności nielegalistów za granicą, ale również koordynacji ich poczynań z pozycji centrali. Siedziba Wydziału XIV została ulokowana poza główną siedzibą wywiadu, w willi na warszawskim Służewie, znanej pod kryptonimem „Obiekt Piaski”.

Oficerowie tego wydziału pracujący w centrali w dokumentach służbowych prawie nigdy nie występowali pod prawdziwymi danymi, lecz pod tzw. nazwiskami legalizacyjnymi. Ich tożsamość znali jedynie kolejni naczelnicy Wydziału XIV oraz szefowie Departamentu I. Dostęp do ich danych miało też sowieckie KGB.

Jezuicka tożsamość

W 1975 r. Turowski już jako oficer wywiadu zgłosił się do zakonu jezuitów w Rzymie. Do nowicjatu przyjął go o. Antoni Mruk, który w zakonie był już od roku 1930 (święcenia kapłańskie przyjął w Rzymie w 1947 r.) i uchodził za jednego z najbardziej wpływowych Polaków w Watykanie. Przeżył pięć pontyfikatów. Był ostatnim spowiednikiem Jana Pawła II. Zmarł w ubiegłym roku w wieku 95 lat.

Dla nowicjusza jezuickiego, jakim był wówczas Turowski, nie mogło być lepszej rekomendacji. Perfekcyjna znajomość rosyjskiego sprawiła, że mimo młodego wieku szybko zaczął być dopuszczany do największych tajemnic dotyczących polityki wschodniej Watykanu.

O. Mruk, który w tym czasie był szefem Asystencji Słowiańskiej generała Jezuitów, powierzał Turowskiemu tłumaczenia najbardziej poufnych dokumentów. Ile z tajemnic Watykanu przekazało na Wschód źródło 9596, nie wiadomo. Jego raporty z tego czasu nie są dostępne w zasobie jawnym IPN.

Rok 2010 – zrozumieć Polskę

Jeszcze w okresie kleryckim, nie zrywając kontaktu z Rzymem, Turowski zaczął pogłębiać wiedzę o Związku Radzieckim w wyspecjalizowanych ośrodkach jezuickich we Francji. Najpierw w Paryżu, potem w Meudon. W tym czasie nawiązał kontakty ze środowiskiem paryskich „Spotkań”.

Żona zamiast sutanny

W 1986 r., tuż przed zakończeniem dziesięcioletniego okresu poprzedzającego przyjęcie święceń, Turowski zrezygnował z kariery zakonnej. Zrzucił sutannę i się ożenił. Ponieważ nie przyjął święceń, rezygnacja w kręgach kościelnych traktowana była z wyrozumiałością. W tym czasie Wydział III wywiadu PRL, zajmujący się Watykanem z pozycji rezydentury, pozyskał już nowego agenta u jezuitów. Otrzymał pseudonim Russo.

Turowski nadal utrzymywał świetne kontakty z ludźmi Kościoła. Właśnie z tego czasu pochodzą jego jedyne znane meldunki: donosy dotyczące środowiska „Spotkań”. Ich kopie ocalały, bo znalazły się w tzw. materiałach informacyjnych Departamentu I, gdzie gromadzono najważniejsze doniesienia od agentury z całego świata. Meldunki sygnowane jako 9596, a potem pseudonimem Orsom pozwalają ustalić jednoznacznie, że źródłem była osoba mająca świetne kontakty wśród jezuitów włoskich i francuskich, obracająca się w kręgu „Spotkań”.

Kariera w dyplomacji

Z akt paszportowych Turowskiego przechowywanych w IPN wynika, że na przełomie lat 80. i 90. sporo podróżował do Związku Radzieckiego.

W 1993 r. rozpoczął pracę w MSZ. W departamencie Europa II (zajmującym się Europą Wschodnią) najpierw był doradcą, potem wicedyrektorem. W 1996 r. wyjechał do ambasady w Moskwie. Tam najpierw pełnił funkcję radcy, potem ministra pełnomocnego. W 2001 r. został ambasadorem na Kubie. – Był wysoko oceniany przez naszych rosyjskich partnerów, o czym wiem drogą nieoficjalną – mówił ówczesny szef MSZ Władysław Bartoszewski, rekomendując Turowskiego na stanowisko ambasadora na Kubie 8 marca 2001 r.

Po objęciu funkcji szefa MSZ przez Radosława Sikorskiego Turowski szybko staje się jedną z jego najbardziej zaufanych osób. Według naszych informacji na zasadniczy wpływ na proces zbliżenia

polsko-rosyjskiego. Jednym z ostatnich zadań Turowskiego był udział w przygotowaniach wizyt Donalda Tuska, a potem Lecha Kaczyńskiego w Smoleńsku. W ostatnim czasie zajmował się też projektem, który miał doprowadzić do powstania wspólnego dokumentu patriarchatu moskiewskiego oraz episkopatu Polski poświęconego polsko-rosyjskiemu pojednaniu.

Ze względu na jego rzymską przeszłość jego nazwisko zarówno w centrali MSZ, jaki i w Rzymie zaczyna być wymieniane jako tego, który ma zastąpić Hannę Suchocką w roli ambasadora przy Stolicy Apostolskiej. Uchodzi za najważniejszego, obok polskiego ambasadora w Paryżu Tomasza Orłowskiego, kandydata na to stanowisko. „*Rzeczpospolita*” z 18.12.2010 r.

JAK GŁĘBOKO TO SIĘGA?

W kontekście sprawy Turowskiego oddajmy jeszcze raz głos Ściosowi, który w artykule „Kto rządzi Polską?” przypomina, że: „W każdym kraju, znajdującym się w geopolitycznej bliskości Rosji lub w obszarze jej zainteresowań, tego rodzaju fakty musiałyby prowadzić do wzmożonej czujności służb ochrony państwa oraz mieć wpływ na działania polityczne, podejmowane przez rząd na arenie międzynarodowej i w kontaktach dwustronnych z Rosją.

W każdym – z wyjątkiem III RP.

Polskie służby ochrony państwa, od kilku lat ani razu nie wskazywały na zagrożenia płynące ze strony służb i agentury rosyjskiej. Przeciwnie – zgodnie z przyjętą na wzór putinowskiej Rosji zasadą prowadzenia rygorystycznej polityki informacyjnej, wiodącej do ukrywania wszystkiego, co zdaniem ABW nie powinno trafiać do wiadomości społeczeństwa – nie sporządza się żadnych raportów o zagrożeniach ze strony obcych wywiadów, tak, jak gdyby to niebezpieczeństwo w ogóle nie dotyczyło obszaru III RP. Takie sygnały nie docierają również ze strony licznych instytucji rządowych, odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa.

Z polityką ABW w pełni koresponduje zachowanie rządu Donalda Tuska. (...) Jakie są zatem przyczyny, dla których rząd Donalda Tuska i podległe mu media insynuują Polakom, jakoby nie istniało ze strony Rosji żadne zagrożenie, a sprzeciw wobec rosyjskiego śledztwa każą postrzegać, jako sprzeczny z polskim interesem? Z czego

wynika bezgraniczne zaufanie, jakim politycy tego rządu zaczęli obdarzać Władymira Putina, a służby III RP deklarują doskonałą współpracę z Rosją?

Odrzucam z góry wszelką argumentację ideologiczną i demagogiczną, forsowaną przez zabobonne środowiska GW i powielaną przez rzeszę pospolitych głupców. Według nich – „nie zadrażnianie” stosunków z Rosją i traktowanie tego państwa na zasadach szczególnych preferencji ma stanowić o istocie polskiej racji stanu. Ponieważ nie ma na to żadnego, racjonalnego dowodu (a przeciwnie – doświadczenie historyczne i rzetelna wiedza wskazują na szkodliwość takich postaw) nic nie usprawiedliwia podobnej retoryki. Brednie tego rodzaju, trzeba więc odrzucić.

Podobnie – nie można traktować poważnie głosów, które z tych samych, demagogicznych racji przeczą w ogóle działaniom agentury lub bagatelizują zagrożenia ze strony służb rosyjskich. Są powielane przez infantylnych osobników, nie posiadających elementarnej wiedzy o współczesnym świecie, pozbawionych wyobraźni i inteligencji. Jednakże, to stanowisko ma w wielu przypadkach głębsze uzasadnienie w koncepcji, która legła u podstaw III RP; gdy na mocy porozumienia funkcjonariuszy megasłużb sowieckich z prowadzoną przez nich agenturą, doprowadzono do obrad „okrągłego stołu” i dokonano tzw. transformacji ustrojowej. Jest zatem oczywiste, że negocjowanie działań obcych służb i agentury stanowi dla tych środowisk dogmat wynikający z instrukcji operacyjnych komunistycznej służby bezpieczeństwa i jest rodzajem kłamstwa w obronie własnej przeszłości. Aktywność w życiu publicznym III RP wielu tajnych współpracowników bezpieki i funkcjonariuszy tej służby, potwierdza tę ocenę.

Istnieją tylko dwa powody, jakimi można wytłumaczyć postawę obecnego rządu.

Pierwszy, to skrajna nieudolność służb ochrony państwa, które nie chcą lub nie potrafią zdefiniować i zapobiec rzeczywistym zagrożeniom, utajniają zatem informacje na ten temat, by nie być zmuszonymi do sprawnych działań. W tym samym obszarze można utrzymywać, że ludzie odpowiedzialni za politykę państwa są ignorantami i nieudacznikami, a w ocenie Rosji kierują się irracjonalnymi przesłankami, przyjmując słowa i gesty władz rosyjskich jako oznakę rzeczywi-

stych intencji. Taki rząd prowadziłyby politykę „na ślepo”, kierując się do- różnym interesem, względami wizerunkowymi lub na zasadzie ulegania presji politycznej innych państw. Bagatelizowanie zagrożeń i utrzymywanie polityki wobec Rosji na poziomie nakazu „pojednania” i „przyjaźni” byłoby więc przejawem słabości i politycznego dyletanctwa.

Ta wersja, niewątpliwie wiązałaby się z zagrożeniem dla naszego bezpieczeństwa - jak zawsze, gdy połączenie ignorancji z arogancją może doprowadzić do katastrofalnych skutków.

Drugim i znacznie poważniejszym powodem, byłoby celowe i świadomie wprowadzanie w błąd polskiego społeczeństwa, co do zagrożeń wynikających z penetracji służb i agentury rosyjskiej. Rząd Donalda Tuska i podległe mu służby planowo i umyślnie nie informowałyby Polaków o rzeczywistych zamiarach Rosji, utrzymując społeczeństwo w przeświadczeniu, że ma do czynienia z państwem przyjaznym i pokojowo nastawionym. Powierzenie śledztwa służbom rosyjskim nie byłoby wówczas aktem „zaufania”, a znakiem podległości, zaś nawoływanie do „pojednania” stanowiłoby w istocie akt kapitulacji i prowadziło do wepchnięcia Polski w strefę wpływów rosyjskich. Wówczas też, należałoby założyć istnienie silnej agentury, umiejscowionej wysoko w strukturach państwa, której wpływ na bieg spraw byłby decydujący.

Ta wersja niesłaby dla Polski zagrożenie porównywalne jedynie z rokiem 1945, gdy rzekomo polski rząd, złożony faktycznie z agentów sowieckich doprowadził do stanu wieloletniej okupacji Polski przez państwo sowieckie i uzależnił nas od dyktatu obcego mocarstwa”.

Z GÓRY NA DÓŁ

Tylko w czterech powiatach, w których wydajemy gazety, na listach wyborczych znalazło się aż 18 kandydatów, którzy złożyli oświadczenia, że współpracowali lub byli pracownikami służb specjalnych w PRL. Kilku zostało radnymi, a jeden nawet burmistrzem Czaplinka (pow. drawski). Większość z nich zajmuje dziś wysokie stanowiska w samorządzie, instytucjach państwowych lub prowadzi firmy. Ilu ich kandydowało w całym kraju? A o ilu nie wiemy? Czy to już nastał ten moment, że można „wracać”, bo nad Polską rozpозtarte opiekuńcze skrzydła Putina, pułkownika KGB? Czy wyborcy Platformy zadają sobie czasami pytanie – dokąd nas wszystkich prowadzi Tusk i Komorowski? Mam nadzieję, że tak.

Kazimierz Rynkiewicz

DRUKARNIA
w Łobzie
poleca
us³ugi
poligraficzne
Ul.
S³owackiego 6,
tel.
91 39 73 730.

**Idealne miejsce
na wasze wymarzone**

wesele

tel. 506 016 130
www.centrum-wesela.pl

**PROFESJONALNE
USŁUGI W ZAKRESIE
SPRZĄTANIA**

oraz pranie wykładzin,
dywanów, tapicerki meblowej

"WIE-CZYSTE", Barbara Olczak
Łobez
Tel. 500 296 881

**TOYOTA NOWOGARD
MK Sp. z o.o.**
**poszukuje
mechanika**

Mile widziane doświadczenie.

Podania proszę kierować na adres:
72-200 Nowogard; ul. 3 Maja 27b,
email: kadry@toyotanowogard.pl

**Sprzedam
mieszkanie
w Łobzie**

I piętro, 2 pokoje.
Ścisłe centrum miasta.
Telefon kontaktowy
509 291 595

**GABINET
KOSMETYCZNY**

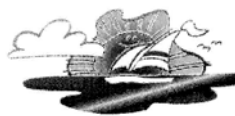
„Wicherek” Rok założenia 1988

Bezbolesne przekłuwanie uszu,
profesjonalne przekłuwanie ciała,
zabiegi kosmetyczne, henna, depilacja,
makijaże, mikrodermabrazja, peeling
kawitacyjny, ultradźwięki, eksfoliacje,
wypalanie, laser, lampy, materac
zdrowotny, świecowanie uszu, masaże,
akupresura, solarium.
Porady bezpłatne.

Nowogard ul. Zielona 3 – obok
restauracji „Przystań” tel. 91 392 07 14
czynne od 11.00 do 19.00

Ośrodek wypoczynkowy "WOŚWIN" zaprasza

www.osrodek.pl/woswin
mail: woswin@op.pl



tel. 091 39 72 854
kom. 606 875 392

organizujemy

**imprezy okolicznościowe,
wesela**

Cieszyno Łobeskie - gm. Węgorzyno
(nad jeziorem Woświn)

**SKŁAD OPAŁU
SKUP ZŁOMU**

**Jerzy Spurek
698 676 984**

Łobez ul. Północna 10 (teren GS)

RATY!!!

**MATERIAŁY
BUDOWLANE**

- MATERIAŁY BUDOWLANE, ELEKTRYCZNE, SANITARNE, HYDRAULICZNE, ELEKTRONARZĘDZIA, POKRYCIA DACHOWE, MATERIAŁY METALOWE
- łożyska
- oleje
- paski klinowe
- filtry
- przewody hydrauliczne

P.P.T.H. "Nova" Dobra, ul. Bema 2 (przy poczcie) tel./fax (091) 39 14 055

TYMPOL

OPONY
NOWE, BIEŻNIKOWANE
I UŻYWANE

DO SAMOCHODÓW: OSOBOWYCH, DOSTAWCZYCH I CIĘŻAROWYCH
MASZYN BUDOWLANYCH I ROLNICZYCH ORAZ MOTOCYKLI

AKCESORIA DO KÓŁ • FELGI ALUMINIOWE I STAŁOWE
USŁUGI WULKANIZACYJNE • USŁUGI WARSZTATOWE
POMPOWANIE KÓŁ AZOTEM

**SERWIS KLIMATYZACJI SAMOCHODOWYCH
OZONOWANIE - ODKAŻANIE WNĘTRZA I PRZEWODÓW
DOPROWADZAJĄCYCH POWIETRZE**

ŁOBEZ, ul. Waryńskiego 15 WĘGORZYNO, wylot na Chociwel RECZ, ul. Kolejowa 50
tel. 091 397 40 56, 0508 050 008 tel. 602 585 204 tel. 0509 772 054
e-mail: info@tympol.pl www.tympol.pl

**ZAKŁAD USŁUG TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWYCH
I ROBÓT DROGOWYCH PAWEŁ BIEĆ**



**TRANSPORT:
CIĘŻAROWO-SAMOWYŁADOWCZY
DOSTARCZANIE PIASKÓW I ŻWIRÓW**



**USŁUGI:
KOPARKO-SPYCHOWE, DŹWIGOWE
MASZYN DROGOWYCH
UTYLIZACJA GRUZU, PAPY, ETERNITU
ROZBIÓRKI BUDOWLI**



Czesław Bieć - Pełnomocnik
78-500 Drawsko Pom. Ul. Łąkowa 19

tel./fax 094 363 34 01
kom. 602 637 277
kom. 502 637 155

Biurowo Rachunkowe
mgr inż. Jerzy Banuch
mgr Hanna Banuch
Nowogard
TEL. 91 39 22 308
KOM. 608 676 148
ul. Mikołaja Reja 9
Zapraszamy, Pon. - Pt. 8-16

GAZOWE INSTALACJE SAMOCHODOWE

Auto serwis "ALF" P.P.U.H Henryk Milczarkowski
Łobez ul. Rapackiego 5,
tel/fax 091 39 73 705, kom 602 43 47 43

**KLIMATYZACJE
SAMOCHODOWE**

- montaż i konserwacja
- przeglądy gwarancyjne
i pogwarancyjne

Zapraszamy
od 8.00 do 16.00

Komputerowa Diagnostyka - silników, ABS-ów,
hamulców, poduszek powietrznych, ocena geometrii kół.

Za zagubioną fakturę zapłacą mieszkańcy?

(WĘGORZYNO). W tej gminie część mieszkańców być może będzie musiało zapłacić i to z własnej kieszeni za zgubioną fakturę w magistracie. Faktura zaginęła w marcu ubiegłego roku.

Termin składania wniosków taryfowych na dostarczanie wody i odprowadzanie ścieków rzez firmy minął w grudniu ubiegłego roku. Nim jednak Rada Miejska zatwierdzi je, bądź nie, burmistrz gminy ma czas na weryfikację taryf. Oznacza to, że burmistrz spotyka się z operatorem i negocjuje zaproponowane ceny.

Ma też możliwość ze strony gminy dofinansować taryfy, dzięki czemu mieszkańcy płacą mniej.

- W momencie, gdy doszłam do takich rozmów, wyszło, że poprzednia burmistrz nie wywiązała się z dofinansowania z firmą z Goleniowa, choć podpisała takie porozumienie rok wcześniej. Rada Miejska o niczym nie wiedziała. Wiedzieliśmy, że jest taka możliwość i to wytykaliśmy na sesji w 2010 roku, że burmistrz nie zaproponowała takiego wyjścia. Po sesji, mimo że termin weryfikacji już minął, a więc niezgodnie z prawem, chciała weryfikować i zgodziła się na dofinansowanie. Podpisała porozumienie, na jego podstawie Goleniów obniżył taryfy, gminie wystawił fakturę. Niestety faktura wystawiona w marcu 2010 roku nie jest zapłacona, w naszych księgach ewidencyjnych nie widnieje. Goleniów wystawili ją, dostarczyli w Urzędzie w Węgorzynie zniknęła – nie ma śladu po niej. Termin zapłaty minął – powiedziała burmistrz Węgorzyna Monika Kuźmińska.

W takim wypadku nie wiadomo jak zachowa się Goleniów. Ma bowiem możliwość w przyszłym roku zwiększyć wniosek taryfowy o nieuregulowane zobowiązania gminy. Na razie nie podjął jeszcze żadnej decyzji. Jak wyjaśniła burmistrz, dowiedziała się o tym, gdy księgowość Goleniowa wystawiła prośbę o uzgodnienie sald.

- Nasze saldo wobec nich było zerowe, czyli u nas nie widniały żadne zobowiązania. Natomiast u nich widniało, mówimy o kwocie 24.777,10 zł. To są zobowiązania poprzedniczki względem Wodociągów Zachodniopomorskich Goleniów celem dofinansowania i ostatecznie zmniejszenia taryfy. Cel został osiągnięty, taryfa została obniżona, ale szkodę poniosła firma z Goleniowa. Jest to zobowiązanie wymagalne.

Jeśli gmina nie wywiąże się z tych zobowiązań, to gminie grozi spora podwyżka cen za wodę i wywóz nieczystości – dodała burmistrz.

Póki co, na obszarze, którym zarządza Goleniów, proponowana jest podwyżka jeszcze na ten rok, natomiast na obszarze, którym zarządza PUWiS Nowogard, ceny mają pozostać na obecnym poziomie. Firma bowiem złożyła wniosek o przedłużenie taryf o dwa miesiące, co oznacza, że mają zostać zachowane ceny do czasu wyłonienia operatora w drodze przetargu. Wówczas burmistrz będzie musiała zaproponować realne stawki, które będzie musiała zatwierdzić rada. Stawki zapewne będą wyższe niż w poprzednim roku, albowiem wzrosła stawka VAT. MM

Uratowany zabytek w Łobzie



Witraże w Urzędzie Miejskim w Łobzie zostały wykonane w 1938 roku na zlecenie ówczesnych władz niemieckich. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło (mimo sprzeciwu komisji heraldycznej) herb powiatu z siedzibą w Łobzie. Trójdzielna tarcza przedstawia wilki (symbol rodu von Borck), srebrny klucz (symbol rodu von Osten – właścicieli Płotów) oraz sochę jako symbol powiatu rolniczego. Obok niego są herby 4 miast: Łobza, Płotów, Reska i Węgorzyna.

Po zdobyciu Łobza w marcu 1945 roku wszystkie napisy w języku niemieckim w oknach sali nr 23 zostały usunięte, ale na szczęście nie potłuczono witraży. Przez 70 lat unikalne witraże nie były konserwowane i zabezpieczone. Nastąpiło to pod koniec ubiegłego roku. Przez wiele miesięcy panie Monika Jarzębska i Aneta Konstanta-Dajnowska zabiegały o zdobycie funduszy na renowację zabytkowych okien. Ubiegłoroczna burza gradowa uszkodziła okna, a ubezpieczyciel budynku Urzędu Miejskiego wyraził zgodę na częściowe pokrycie kosztów prac konserwatorskich. Monika Jarzębska i Aneta Konstanta-Dajnowska rozpoczęły poszuki-

wania dobrej, renomowanej pracowni konserwatorskiej, która zdiagnozuje stan aktualny witraży i zgodzi się tanio wykonać renowację. Po wielu zabiegach do Łobza zawitali państwo Bożena i Robert Rodeccy i nieodpłatnie zrobili przegląd zabytkowych okien oraz ustalili zakres remontu. Należało uzupełnić i oczyścić szyby, uzupełnić brakujące spoiwa oraz „wypalić” szkło z napisami nawiązującymi do tych z 1938 roku. Wybrano po zapytaniu o cenę „Pracownię Witraży ROD-MARK” Bożeny i Roberta Rodeccich.

W przeciągu dwóch miesięcy poddali renowacji okna herbowe Urzędu Miejskiego. W styczniu tego roku witraże zamontowano i obecnie cieszą oko każdej osoby czulej na dobre rzemiosło. Dziękuję Panu Ryszardowi Soli Burmistrzowi Łobza, za podjęcie bardzo dobrej decyzji, Paniom Monice Jarzębskiej i Anecie Konstancie-Dajnowskiej za konsekwencję i upór w doprowadzeniu do renowacji witraży. Dziękuję Pani Bożenie Rodeckiej i Panu Robertowi Rodeckiemu za znakomicie wykonaną pracę. Unikalny zabytek w skali województwa został uratowany. Dziękuję.

Henryk Musiał

Rojszczak

EXTRA DOM

BIURO NIERUCHOMOŚCI

NIERUCHOMOŚCI

WYCENA

72-200 NOWOGARD
ul.3-go Maja 13
tel./fax 91 392 22 33
kom. 508 312 261

KREDYTY

72-100 GOLENIÓW
ul.Szkolna 6
tel./fax 91 407 33 77
kom. 508 312 260

72-300 GRYFICE
ul. Niepodległości 65
tel. 91 384 33 77
kom. 517 770 384

www.extradom.net.pl





NIERUCHOMOŚCI

91 39 74 342; 600 265 547

www.atut-dom.pl

Domy:

Bełczna 150 m² - 195 000 zł.

Wysiedle - idealny na agroturystykę - 320 000 zł.

Łobżany - 90 m² po remoncie - 169 000 zł.

Przytoń - 110m² - 180 000 zł

Działki:

Łobez ok. Spokojnej budowl. - 49 zł/m²

Łobez przemysł-usługi -mieszkanie - 23 zł/m²

Radowo - rolna 3,78 ha - 12 000/ha

Radowo Małe Kolonia - dz. budowl. pod lasem 1,069 ha - 39 000 zł, lub min. 3 000 m² - 6 zł/m²

WOŚP W Dobrej

Od wczesnego ranka uczniowie gimnazjum kwestowali na ulicach miasta i okolic Dobrej. Od godziny 16.00 w Miejskiej Hali Sportowej w Dobrej rozpoczął się XIX Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Imprezę otworzyła Burmistrz Dobrej, pani Barbara Wilczek. Jak co roku – sprzedawaliśmy, co się da. Wielka Loteria Fantowa, jak zwykle cieszyła się wielkim zainteresowaniem, bo każdy los wygrał. Sprzedaliśmy wszystkie losy, ciasta, bigos, kielbaski. Wystąpili lo-

kalni artyści: obecni i byli uczniowie doberskich szkół, zespół „Wesołe Gospodynie” oraz orkiestra „Wood & Brass Band”, która co-rocennie wzbudza wielkie emocje. Aukcja, podzielona na dwie części, rozpała publiczność a prowadzący, Grzegorz Kamiński, ledwo nadszedł licytować.

Kwota z aukcji była jak dotąd najwyższa, bowiem przekroczyła 4 tysiące. Udało nam się w tym finale pobić rekord. Zebraliśmy ponad 9 tysięcy złotych!

Jak zwykle dopisali Ci, którym



nie jest obcy los chorych dzieci. Wielkie podziękowania dla instytucji, urzędów, sklepów, prywatnych darczyńców, uczniów szkół i

wszystkich, którzy zawsze pomagają przy kolejnych finałach.

Szef Sztabu WOŚP
Renata Siegien

OGŁOSZENIE

Centrum Integracji Społecznej w Łobzie to instytucja działająca w ramach stowarzyszenia pozarządowego „Współistnienie”, której głównym celem działania jest niesienie pomocy osobom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej, a w efekcie powrót na rynek pracy.

15 lipca 2005 roku decyzją Wojewody Zachodniopomorskiego, Centrum Integracji Społecznej „Od Nowa” w Łobzie uzyskało swój status jako pierwsze Centrum w województwie, a zarazem jedyne w kraju, które zasięgiem swoich działań obejmuje cały powiat.

Instytucje, z którymi współpracuje Centrum to nie tylko samorząd i gminy z powiatu łobeskiego i Ośrodki Pomocy Społecznej. To także pracodawcy organizujący reintegrację zawodową i zatrudniający absolwentów CIS, a także wiele instytucji, których misją jest niesienie pomocy osobom potrzebującym, a szczególnie tym, które są zagrożone wykluczeniem społecznym. Są to między innymi: Parafia Rzymskokatolicka, Starostwo Powiatowe, Środowiskowy Dom Samopomocy, Dom Pomocy Społecznej, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, Powiatowy Urząd Pracy, Przedszkola, Ośrodek Pomocy dla Osób pokrzywdzonych Przestępstwem, Sąd Rejonowy, Prokuratura Rejonowa, Policja, a także Nadleśnictwo, Cech Rzemiosł Różnych, organizacje pozarządowe i wielu innych, którzy mają swój cenny wkład w funkcjonowanie tej instytucji i spotykają się cyklicznie w celu usprawnienia komunikacji międzyinstytucjonalnej oraz lepszej realizacji wspólnych celów. Priorytetowym działaniem Centrum staje się podejmowanie wszelkich wysiłków, które przyczynią się do zmniejszenia zjawiska wykluczenia społecznego, bezrobocia, ubóstwa i alienacji, zmniejszania postaw roszczeniowych uczestników i dążą do ich usamodzielniania się.

W wyniku pracy uczestników grup remontowych i porządkowych metamorfozę nieustannie przechodzi również każda z gmin powiatu łobeskiego, przeszedł ją też nasz budynek.

Specyfiką każdej edycji programu realizowanego przez CIS jest jego dwutorowość, na którą składają się dwa aspekty: reintegracja zawodowa i reintegracja społeczna – prowadzone równoległe i nawzajem się uzupełniające.

W ramach reintegracji zawodowej uczestnicy odbywają cztery razy w tygodniu zajęcia w pięcioosobowych grupach: budowlanej, budowlano-wykończeniowej, porządkowej, porządkowo-remontowo-budowlanej, konserwacji terenów zielonych, rękodzielniczej, krawieckiej. CIS wykonuje wiele prac nieodpłatnie – na rzecz gmin z naszego powiatu, parafii, Domu Dziecka, Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, przedszkoli, Cechu Rzemiosł Różnych i innych. Zakres wykonywanych prac jest bardzo szeroki: obejmuje prace porządkowe na drogach gminnych i publicznych, remonty i utrzymanie czystości ulic i chodników, remonty pomieszczeń. Grupa krawiecka wyspecjalizowała się w szyciu pościeli, szlafroków, dresów oraz wielu innych produktów i systematycznie zwiększa swą ofertę. W ramach tej grupy prowadzone jest w Łobzie pogotowie krawieckie. CIS aktywnie dostosowuje swoją ofertę do zmieniających się warunków rynku pracy i rosnących oczekiwań uczestników. Mają oni możliwość korzystania z nowoczesnych maszyn i narzędzi, otrzymują dostosowaną do potrzeb odzież roboczą i przechodzą niezbędne przeszkolenia bhp, a ci, którym wady wzroku utrudniają funkcjonowanie w pracy przechodzą badanie okulistyczne i otrzymują niezbędne do pracy i funkcjonowania okulary. Dzięki nowym zajęciom i szkoleniom oferowanym przez CIS uczestnicy nabywają nowych umiejętności, które owocują późniejszym podjęciem zatrudnienia przez większość z nich.

Mając na uwadze owocną współpracę z przedsiębiorcami powiatu łobeskiego, CIS nie wykonuje zleceń komercyjnych, które mogą być dla nich konkurencyjne.

W ramach reintegracji społecznej prowadzone są raz w tygodniu zajęcia ze specjalistami: doradcą rodzinnym, zawodowym, pracownikiem socjalnym, terapeutą uzależnień, psychologiem, doradcą społecznym, radcą prawnym, zajęcia klubu pracy. Proces reintegracji społecznej prowadzony jest w oparciu o wykłady, warsztaty w podgrupach oraz bezpłatne indywidualne porady specjalistów. Dodatkowe działania integracyjno-aktywizujące w postaci wyjazdu do teatru, do kina, nad morze, do Szczecina, spływy kajakowe, wspólna Wigilia, Wielkanoc, wyjście do restauracji, pikniki integracyjne, zapewnienie pakietów żywnościowych oraz paczki świąteczne, spotkania z wizażystką, księdzem, policjantem, zajęcia fakultatywne: podstawy obsługi komputera, podstawy języka angielskiego, kurs pierwszej pomocy. Celem dodatkowych zajęć jest zacieśnienie więzów pomiędzy uczestnikami i pracownikami, a co za tym idzie – asymilacja ze środowiskiem oraz podniesienie poczucia własnej wartości i pewności siebie.

Od początku istnienia Centrum zrealizowało IV edycję programu, w których udział wzięło łącznie 240 uczestników. Mimo kryzysu gospodarczego, który dotknął pracodawców w naszym kraju, jedynie 31% uczestników jest zarejestrowanych w Urzędzie Pracy. Liczba ta jednak, wraz z ponownym wzrostem zatrudnienia, stopniowo maleje. W chwili obecnej trwa V edycja i 55 uczestników odbywa program reintegracji.

Wielu uczestników przechodzi w CIS-ie prawdziwe metamorfozy. Zaczynają dbać o czystość i powierzono narzędzia. Niektórzy też na własnej



skórce przekonują się o tym, jak ważna jest trzeźwość w miejscu pracy. Dbają oni również o podtrzymywanie kontaktów społecznych i towarzyskich. Wielu, dzięki powrotowi do umiejętności pełnienia ról społecznych i zawodowych, odzyskało dzieci, które do tej pory przebywały w domach dziecka i rodzinach zastępczych. Uczestnicy uczą się także odpowiedzialności.

Działania CIS-u dostrzegane są w skali kraju – jest ono wyróżniane jako najlepsza inicjatywa tego rodzaju w woj. zachodniopomorskim, co mobilizuje do poszerzenia swej oferty. Od listopada 2008 działa Punkt Wsparcia Zachodniopomorskich Inicjatyw Społecznych przy CIS „Od Nowa”, a następnie Zachodniopomorskie Centrum Ekonomii Społecznej w Łobzie, którego głównym celem jest upowszechnienie i promowanie idei ekonomii społecznej, wymiana doświadczeń w tym obszarze oraz wsparcie w realizowaniu inicjatyw z tego zakresu. Są to warsztaty partnerstwa lokalnego, forum wymiany doświadczeń, wyjazdy studyjne, konferencje, filmy promujące Ekonomię Społeczną w naszym województwie, a także przeprowadzenie diagnozy instytucji ekonomii społecznej. W efekcie tych działań pomogliśmy od A do Z powstać trzem nowym Centrum Integracji Społecznej: W Szczecinie, Gryficach i Koszalinie.

IV Powiatowy Festiwal Kolęd i Pastorałek w Węgorzynie

„Jest taki dzień, tylko jeden w roku...”

IV Powiatowy Festiwal Kolęd i Pastorałek odbył się 12 stycznia 2011 r. w hali sportowo-widowskiej w Węgorzynie. Głównymi organizatorami było miejscowe gimnazjum i parafia. Patronat honorowy objął JE Ks. Arcybiskup Metropolita Szczecińsko-Kamieński Andrzej Dzięga oraz Starosta Łobeski Ryszard Brodziński.

W tym roku w pięciu kategoriach wiekowych udział wzięło 49 wykonawców z Reska, Łobza, Siedlic, Bytowa, Recza, Runowa Pom., Łosońnicy, Dolic, Mieszewa i Węgorzyna. Solistów oceniało profesjonalne jury w składzie: ksiądz Zbigniew Woźniak – przewodniczący (muzykolog, Wyższe Seminarium Duchowne w Szczecinie), pani Ewa Filipowicz-Kosińska (solistka Opery na Zamku w Szczecinie), pan Igor Ciniawski (absolwent dyrygentury Uniwersytetu w Iwanofrankowsku).

Oto wyniki koledowania w poszczególnych grupach:

Przedszkola i klasy 0

I miejsce – Patrycja Poznańska, Szkoła Podstawowa w Węgorzynie, opiekun J. Lasocka

II miejsce – Karol Mielcarek, Przedszkole Publiczne w Węgorzynie, opiekun B. Białokórska

III miejsce – Natalia Serdyńska, Przedszkole w Resku, opiekun B. Woszczyńska.

Szkoła podstawowa klasy I – III

I miejsce – Zuzanna Szymanek, Świetlica Terapeutyczna przy Szkole Podstawowej nr 1 w Łobzie, opiekun S. Kiwała

II miejsce – Daria Mydło, Szkoła Podstawowa w Runowie Pom., opiekun M. Sugier-Mydło

III miejsce – Wiktoria Spieler, Szkoła Podstawowa w Reczu, opiekun E. Kociuba.

Szkoła podstawowa klasy IV – VI

I miejsce – Adrian Kociuba, Szkoła Podstawowa w Reczu, opiekun E. Kociuba

II miejsce – Agata Misiek, Ognisko TPD w Bytowie, opiekun M. Misiek

III miejsce – Paulina Karaś, Świetlica terapeutyczna przy Szkole Podstawowej nr 1 w Łobzie, opiekun S. Kiwała

III miejsce – Anna Kołodyńska, Szkoła Podstawowa w Węgorzynie, opiekun D. Stefanowska.

**Gimnazjum**

I miejsce – Kornelia Mierziak, Parafia w Zajezierzu, opiekun G. Stefanowski

II miejsce – Weronika Kuźmińska, Gimnazjum w Resku, opiekun K. Metz

III miejsce – Patrycja Jaremkó, Gimnazjum Integrycyjne w Łobzie, opiekun G. Stefanowski.

Szkoły ponadgimnazjalne i dorośli

I miejsce – Magdalena Wątroba, Miejska Biblioteka Publiczna w Łobzie, opiekun G. Stefanowski

II miejsce – Agata Brzózka, Technikum Zawodowe w Łobzie, opiekun B. Kordyl

III miejsce – Kalina Zielińska, Zespół Szkół w Łobzie, opiekun B. Kordyl.

Nagrodę Specjalną przekazaną przez JE Ks. Arcybiskupa otrzymał Adrian Kociuba. Gratulacje!

Jurorzy podkreślili wysoki poziom uczestników festiwalu oraz podziękowali za tak cenną inicjatywę artystyczną bardzo potrzebną w lokalnym środowisku.

Fundatorami nagród dla koledników byli: Pan Ryszard Brodziński Starosta Łobeski, Pani Monika Kuźmińska Burmistrz Węgorzyna,

Pan Jan Mazuro Przewodniczący Rady Miejskiej w Węgorzynie, Pani Jadwiga Kamińska Przewodnicząca Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Węgorzynie, Pan Aleksander Poznański Prezes Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Węgorzynie, Pan Jerzy Mechliński Księgarnia „Współczesna” w Łobzie, Pan Eligiusz Staszak Zakład Handlowo-Usługowy „Książka i Prasa” w Radowie Małym, Pani Renata Wiśniewska Przewodnicząca Rady Rodziców przy Gimnazjum w Węgorzynie. Wielkie słowa podziękowania.

W ramach festiwalu odbył się

konkurs plastyczny pn. „Kolęda i pastorałka”. Wyróżnione prace zaprezentowano na wystawie, która ozdabiała halę.

Goście podkreśliли bardzo piękny wystrój sceny w niebiesko – granatowo – białej tonacji z niezliczoną ilością gwiazdek i światełek. Magiczne przeżycie przeniosło wszystkich w lepszy koledowy świat. Dla takich chwil warto przygotować taką uroczystość. Za to serdeczne „dziękuję” nauczycielom i pracownikom niepedagogicznym Gimnazjum w Węgorzynie.

Do zobaczenia za rok. Zapraszamy!

Organizatorzy

Festiwal Piosenki Bożonarodzeniowej

(DOBRA). 7 stycznia w Miejskiej Hali Sportowej w Dobrej już po raz kolejny dzieci szkół podstawowych i młodzież gimnazjalna prezentowały kolędy i piosenki o tematyce bożonarodzeniowej.

Z każdym rokiem rośnie liczba uczestników doberskiego festiwalu. Tym razem wszystkie miejsca na

widowni hali sportowej były zajęte. Do Dobrej zjeżdżają uczestnicy nie tylko z powiatu łobeskiego, ale i z całego regionu. Konkurencja jest więc bardzo duża, przez co i poziom wykonania wzrasta.

W przyszłym tygodniu opublikujemy wyniki.

MM

II Memoriał Mieczysława Koły w Dobrej



(DOBRA) III ligowa drużyna Błękitnych Stargard po raz drugi z rzędu wygrała w Dobrej halowy turniej w piłce nożnej, poświęcony pamięci zmarłego działacza Sarmaty Dobra Mieczysława Koły. Turniej odbył się 16 stycznia 2011 r.

W czasie Turnieju została przeprowadzona akcja charytatywna na rzecz ciężko chorej młodej mieszkanki Dobrej Pauliny Skrzyniarz. W tegorocznym Memoriale im. Mieczysława Koły wzięło udział 10 drużyn podzielonych na dwie grupy. W grupach rozgrywano mecze „każdy z każdym” po 10 minut.

Wyniki Turnieju (przy nazwiskach zawodników liczba strzelonych bramek). **Skład grupy A**

Sarmata Dobra: Sebastian Marciniak, Wojciech Dorsz, Radosław Cytowicz 1, Wojciech Bonifrowski 2, Damian Padziński 2, Kamil Pacelt, Wojciech Kłiś 1.

Hutnik II Szczecin: Marcin Piorun, Maciej Cichosz, Mateusz Sadłocha, Adrian Turliński 1, Mateusz Janiak, Piotr Sochański, Damian Skibiński, Konrad Żebrowski.

Sokół Pyrzyce: Michał Gojlewicz, Łukasz Michalski, Rafał Mogielski, Piotr Kaczyński 1, Wojciech Okrasa, Kamil Malinowski, Damian Mogielski, Kamil Kukuła.

Vineta Wolin, w drużynie zagrali juniorzy: Michał Skowroński, Jakub Tarka 2, Marek Wróblewski, Mateusz Myśliński, Mateusz Denys, Sebastian Kordus, Patryk Dołęgowski, Marcin Makowski, Łukasz Furman, Konrad Demkowicz.

Światowid Łobez: Damian Brodowicz, Artur Samal 1, Mateusz Ostaszewski 1, Marcin Mosiądz, Dariusz Kęsy, Michał Niedźwiecki, Łukasz Petera, Tomasz Skibiński 4, Łukasz Sułkowski, Paweł Wielgus 2.

Wyniki w grupie A

Sarmata – Hutnik II 0:1, Sokół – Vineta 0:1, Sarmata – Światowid 3:2, Hutnik II – Sokół 0:1, Vineta – Światowid 1:1, Sarmata – Sokół 1:0, Hutnik II – Światowid 1:2, Sarmata – Vineta 1:0, Sokół – Światowid 0:1, Hutnik II – Vineta 0:0.

Kolejność w grupie A

	pkt.	bramki
1. Sarmata	9	5:3

2. Światowid	7	6:5
3. Vineta	5	4:4
4. Hutnik II	4	2:3
5. Sokół	3	1:3

Skład grupy B

Hutnik Szczecin: Maciej Reszki, Patryk Drozd, Rafał Kopkowski, Michał Bukowski 1, Witold Klym, Michał Białecki, Krzysztof Szumiato 1, Jakub Sowiński, Arkadiusz Jarymowicz).

Sarmata II Dobra: Mariusz Dorsz, Jakub Durkowski 2, Zdzisław Szwąder, Łukasz Uchwał, Wojciech Guźniczka 1, Maciej Garliński, Krzysztof Szkup 1, Emilian Kamiński.

Ina Ińsko: Jakub Furman, Radosław Drozd, Patryk Żebrowski 1, Michał Wolski, Daniel Czerniak, Michał Furman, Kamil Gisel, Dawid Bielecki 1.

Błękitni Stargard: Robert Klimaszewski, Kacper Baszak 1, Ariel Wawszczyk 1, Paweł Duda, Hubert Jaskólski, Konrad Jankowski 2, Sebastian Inczewski 4, Kamil Bartoszyński 2.

Klučevia Stargard: Wojciech Chwieduk, Grzegorz Magnuski 1, Mariusz Nowicki 1, Michał Magnuski, Piotr Zdziarski 1, Radosław Downar 5, Łukasz Rdzeń 1, Damian Odachowski 2, Jarosław Zalas 2.

Wyniki w grupie B

Sarmata II – Hutnik 0:0, Ina – Błękitni 0:2, Hutnik – Klučevia 2:3, Sarmata II – Ina 3:1, Błękitni – Klučevia 2:2, Hutnik – Ina 0:1, Sarmata II – Klučevia 1:3, Hutnik – Błękitni 0:0, Ina – Klučevia 0:0, Sarmata II – Błękitni 1:2.

Kolejność w grupie B

	pkt.	bramki
1. Klučevia	8	8:5
2. Błękitni	8	6:3
3. Sarmata II	4	5:6
4. Ina	4	2:5
5. Hutnik	2	2:4

Mecze półfinałowe (2x7 min.)

Sarmata I – Błękitni 1:1 karne 0:1, Klučevia – Światowid 2:3,

Mecz o 3 miejsce:

Sarmata I – Klučevia 1:3

Mecz Finałowy

Światowid – Błękitni 0:3 (0:1)

Końcowa kolejność

1. Błękitni Stargard 2. Światowid Łobez 3. Klučevia Stargard 4. Sarmata I Dobra.

Najlepszy zawodnik: Damian Odachowski (Klučevia Stargard), najlepszy bramkarz: Robert Klimaszewski (Błękitni Stargard), najlepszy strzelec: Radosław Downar (Klučevia Stargard) 5 bramek. *estan*

Po Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Klubu

Sparta Węgorzyno ma nowy Zarząd

W minioną sobotę, 15 stycznia 2011 roku, w węgorzyńskim urzędzie odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Stowarzyszenia Ludowego Klubu Sportowego „Sparta”.

W wyniku braku quorum w pierwszym terminie, spotkanie odbyło się w drugim terminie, czyli kwadrans później. Obrady mogły się odbyć, gdyż zjawiała się dostateczna liczba członków. Walne Zebranie otworzył przedstawiciel ustępującego Zarządu Robert Lekki.

- W związku z destabilizacją pracy Zarządu LKS „SPARTA” oraz złożonych rezygnacji przez większość składu Zarządu, podjęto decyzję w formie uchwały o Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu w celu dokonania wyboru nowych władz.

Ustępujący Zarząd nie chcąc działać na szkodę Klubu Piłkarskiego „Sparta” podaje się do dymisji. To efekt braku spotkań w formie posiedzeń Zarządu, na których należało podjąć odpowiednie decyzje dotyczące dalszej działalności Klubu. W wyniku nie przystąpienia do Konkursu ofert oraz braku perspektywy racjonalnego działania powyższą sugestią uznaje się za najbardziej stosowną”. - stwierdził Lekki.

Zebrani wybrali na przewodniczącego Zebrania Stanisława Turka. Kolejnym etapem było przyjęcie rezygnacji członków Zarządu oraz podjęcie uchwały nad odwołaniem starego Zarządu. Nim do tego doszło, padły pytania: - Jaka jest obecnie sytuacja w klubie? Czy Klub rozliczył się z Urzędem? Czy są zobowiązania?

Reprezentujący Zarząd Robert Lekki odparł, iż „Sparta” nie złożyła jeszcze sprawozdania finansowego, zaś w klubie zobowiązania sięgają kwoty 2500 - 3000 złotych. Chwilę później Walne Zebranie jed-

nogłośnie odwołało cały skład starego Zarządu i przystąpiło do powołania nowego. Radny Krzysztof Gwóźdź zabrał głos w tej sprawie.

- Panie przewodniczący, chciałbym zaproponować kandydatury kilku osób, z którymi miałem przyjemność współpracować w Zarządzie i które gwarantują zarządzanie klubem na przyzwoitym poziomie. Chciałbym zgłosić do Zarządu następujące osoby: pan Stanisław Turek, pan Marek Michalczyzyn, pan Marcin Szostakiewicz, pan Krzysztof Makarski, pan Andrzej Nowacki oraz pan Stanisław Pawłowski.

Wszyscy zgłoszeni wyrazili zgodę i uzyskali jednakową ilość

głosów poparcia. Po kilkuminutowej przerwie nowy Zarząd ogłosił podział funkcji. **Marcin Szostakiewicz** został prezesem Zarządu, wiceprezsem jest **Stanisław Turek**, funkcję sekretarza objął **Stanisław Pawłowski**, a członkami są: **Marek Michalczyzyn, Krzysztof Makarski i Andrzej Nowacki.**

Członkowie Walnego Zebrania w formie uchwały jednogłośnie zaakceptowali ten skład. W punkcie dotyczącym wolnych wniosków, nikt z zebranych nie zabrał głosu, wobec czego przewodniczący podziękował zebranych za przybycie i zamknął Nadzwyczajne Walne Zebranie „Sparty” Węgorzyno. (o)

Walne Zebranie członków LKS „Mewa” Resko

Zarząd LKS „Mewa” Resko informuje, że w dniu 24.01.2011 r. w pawilonie klubu o godz. 17.00 odbędzie się Walne Zebranie Sprawoz-

dawczo-wyborcze. W przypadku braku quorum w pierwszym terminie, drugi termin wyznacza się na godz. 17.30 tego samego dnia.

REGULAMIN VII ŁOBESKIEGO MEMORIAŁU SZACHOWEGO

im. GABRIELA BIEŃKOWSKIEGO
O PUCHAR KOMENDANTA WOJEWÓDZKIEGO
POLICJI w SZCZECINIE, MISTRZOSTWA
WOJEWÓDZKIE POLICJI W SZACHACH

Organizatorzy: Stowarzyszenie „Bezpieczny Powiat Łobeski”, Teresa i Grzegorz Bieńkowsy, Komenda Powiatowa Policji w Łobzie, kluby szachowe „Gambit” SP1, „Pat-Mat” SP2, firma CompBi, Szczęp Harcerski ZHP w Łobzie, Urząd Miejski w Łobzie.

Termin: 5 marca 2011 r. (sobota) godz. 9.30 – 17.00
Zapisy w dniu zawodów od godz. 8.30

Miejsce: Hala Widowiskowo-Sportowa w Łobzie,
ul. Orzeszkowej nr 7

Kategorie: kl. O-III, IV-VI, gimnazjum, open, policjanci.
Gramy systemem szwajcarskim, 9 rund, 2 x 15 minut
Uczestnicy przyjeżdżają na własny koszt.

Każdy uczestnik przynosi szachownicę z bierkami i zegar szachowy.

Fundatorzy pucharów i nagród: Komendant Wojewódzki Policji w Szczecinie, rodzina Bieńkowskich, Starosta Powiatu Łobeskiego, samorządy lokalne, Stowarzyszenie „Bezpieczny Powiat Łobeski”, Komenda Powiatowa Policji w Łobzie, firmy i zakłady z terenu powiatu łobeskiego.

Sędziują: Krystyna Sola, Małgorzata Zieniuk, Marek Woniak, Jakub Zieniuk.

Sekretariat: Joanna Chabecka, Anna Gembala, Teresa Bieńkowska, Henryk Musiał, Grzegorz Bieńkowski, Andrzej Sarnowski.
Kontakt: Henryk Musiał tel. kom. 667 201 207.

Organizatorzy



POWIATOWE KRYMINAŁKI

Gazówka bez zezwolenia

Policjanci z Łobza zatrzymali 26 letniego mieszkańca Nowogardu, który posiadał broń gazową bez zezwolenia.

Policjanci z Łobza wykonując czynności zlecone przez Prokuraturę dokonali przeszukania pomieszczeń mieszkalnych 26 letniego mieszkańca Nowogardu, który miał posiadać broń krótką bez wymaganego zezwolenia. Zatrzymany Piotr K. wyjaśnił, że ukrył tą broń w warsztacie samochodowym na terenie gminy Dobra. Sam wskazał miejsce ukrycia pistoletu, który był schowany w skrzynce plastikowej po wiertarce. Broń została zabezpieczona celem przeprowadzenia badań w pracowni balistycznej.

Dealer w rękach Policji

Policjanci z Łobza i Reska zatrzymali 26 letniego mieszkańca Reska, który handlował środkami odurzającymi na terenie powiatu.

Policjanci z Łobza i Reska wykonywali ostatnio czynności zmierzające do ustalenia osób handlujących środkami odurzającymi. Na podstawie zebranych w sprawie materiałów wczoraj popołudniu funkcjonariusze zatrzymali 26 letniego mieszkańca Reska, który posiadał przy sobie 20 gramów środka odurzającego w postaci amfetaminy. Ten młody człowiek został osadzony w policyjnym areszcie. Podczas wykonywanych dalszych czynności procesowych ustalono także, że udzielał on odpłatnie i także za darmo środki odurzające innym osobom z terenu gminy Resko.

Solidnie wykonana praca w inwentaryzacji grobów na cmentarzu komunalnym w Łobzie

Każdy z nas może obecnie odszukać w kilka minut miejsce pochówku szukanej osoby na cmentarzu w Łobzie. Wystarczy w Internecie otworzyć stronę www.lobez.pl na niej odszukać zakładkę „cmentarze” oraz przejrzeć plan cmentarza. Jest to historia czterech pokoleń powojennych mieszkańców Łobza i okolic.

Skorzystałem z okazji i przejrzałem większość nazwisk. Są tu pochowane całe rodziny z terenów Polski przedwojennej oraz osoby urodzone po wojnie. Można na cmentarzu uczyć się historii i wychowania patriotycznego nie tylko Łobza. Jest tutaj pochowany Obrońca Westerplatte, żołnierz gen. Andersa spod Monte Cassino, żołnierz Berlinga, żołnierz Września 1939 roku, Armii Krajowej, Armii Ludowej, Batalionów Chłopskich. Pochowani są tutaj ludzie pracujący na tych ziemiach na różnych stano-

wiskach. Znajdziemy trzech burmistrzów, trzech Komendantów Hufca ZHP w Łobzie, dwóch dyrektorów łobeskich szkół. Leżą tutaj lekarze, nauczyciele, artyści i oficerowie wojska. Wiem gdzie leżą moje koleżanki i koledzy, sąsiedzi i znajomi. Wszystko to dzięki benedyktyńskiej pracy Pani Kamili Bryczkowskiej. W czasie wakacji obezła 6132 groby, spisała nazwiska, numery kwater i „wklepała” te dane do komputera. Pracę nadzorował Pan Piotr Dynowski. Całością kierowała Pani Ewa Ciechański, kierownik Wydziału Infrastruktury i Ochrony Środowiska. Do nich także proszę kierować drobne poprawki i uzupełnienia. Przypominam, strona internetowa www.lobez.pl. Dane uzupełniane na bieżąco będą chętnie czytane przez osoby zainteresowane. Dziękuję za wzorowo wykonaną pracę.

Henryk Musiał

Moje marzenia, moja Toyota
Wyprzedaż 2010 rozpoczęta!
Nowa Toyota bliżej nawet o 19 000* zł.

MOJA!

Today
Tomorrow
Toyota

Wyprzedaż rocznika 2010 to czas, w którym marzenia stają się rzeczywistością. Odwiedź nasze salony i poznaj nowe, atrakcyjne ceny modeli Toyota. Nie zwlekaj, teraz jesteś bliżej spełnienia swoich marzeń.

Toyota Nowogard MK
ul. 3-go Maja 27b,
72-200 Nowogard

nowogard MK
e-mail: 002@toyota.pl
www.toyotanowogard.pl

Salon tel. 091 39 25 700, serwis tel. 091 39 25 702

*Wysokość korzyści dotyczy wybranych samochodów z 2010 roku i jest zależna od wersji i specyfikacji pojazdu oraz uwzględnia autoalarm o wartości 1 200 zł i korzyść wynikającą z pakietu 2010. Szczegóły u Autoryzowanych Dilerów Toyota. Liczba aut ograniczona.
Yaris, Corolla, Auris – w zależności od wersji silnika zużycie paliwa w cyklu mieszanym wynosi od 4,1 (Yaris) do 7,0 (Auris) l/100 km, emisja CO₂ od 109 (Yaris) do 174 (Auris) g/km. Szczegółowe informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów na www.toyota.pl. Wszystkie informacje podane w niniejszej reklamie, w tym ceny i fotografie, nie stanowią oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego. W wypadku sprzedaży konsumentskiej w rozumieniu ustawy z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumentskiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego (dalej: Ustawa) zawarte w tej reklamie informacje nie stanowią zapewnienia w rozumieniu art. 4 ust. 3 Ustawy oraz opisu towaru w rozumieniu art. 4 ust. 2 Ustawy.

Krzyżówka nr 3

1 Euro 4 Złote		Bor	Droga dla zjazdowców	Wnętrze brzucha	Wada kafli	Wojskowy środek zapalający	Natret	Leżą w Archiwum
Równik				Tęgosz				Przystąpienie do organizacji
Skarb panny		14			Wystaje z lica muru			
Cesarz spalił Rzym				5	Warowne wrzgorze Aten	Wróbel		12
			Ślad po pile	Pożywka z drobno- ustrojów				Zapis w testa- mencie
Przy- stań					Rzeka w Szwecji			13
Przed środa					Filologia arabska			
				Imię faraonów				
		1		Na po- sadzki				
Klamstwo						Sir Francis korsarz w randze admirała		Tumult
						11		
Wirnik	Zdrowe warzywo					Talent		
						Brat Jakuba (biblia)		
		6		Imię żeńskie (boba?)				10
"Tłusta" Fasolka	Zabieg lecniczy							Idziemy w gościń
	Torba na mapy			8				
Nocny motyl		15		Strumyk wpływa- jący pod ziemię	Trzos			4
Nerwów lub okolicz- ności	Mama szczę- niał		Wino portu- galskie					
Efekt paniki głędowej				3	Ischias	Las pelen oich	Drewno teako- we	W Polsce bez pracy
		7	Heroina					
Nielot					Dawniej rozłaka			
Dawny student								9
			Kawal lodu			Śląski brydż		

LITERY Z PÓL PONUMEROWANYCH OD 1 DO 15 UTWORZĄ ROZWIĄZANIE. DOKOŃCZENIE MYŚLI MARKA AURELIUSZA.

SKROMNIE PRZYJMOWAĆ, ... 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15

NAGRODA

Miesięczna prenumerata „Tygodnika Łobeskiego”

Poprawne rozwiązanie krzyżówki nr 1 brzmiało:

„Nie spotkasz nudystów”

Nagrodę wylosowała pan Bohdan Kędziński z Łobza.

Gratulujemy.

Galeria tygodnika

1 roczek Miłoszka



Foto-Video "Krzyś"s.c. w Łobzie
Renata i Marek Pyrczak tel. 091/3974184
www.fotopyrczak.pl

Organizacja Bali Karnawałowych
w szkołach i przedszkolach
zapraszam do współpracy.

Bal Karnawałowy Marysi w przedszkolu



Studio Foto-Klif Fotografowanie-Wideofilmowanie
Edward Lipa- Resko-Dom Kultury.
Tel.0508285242.